Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem WIADOMOŚCI SPORTOWE

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8967. *Lwów, niedziela 1 września 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

W Palestynie — cisza przed burzą.

Groźba ogólnego powstania Arabów przeciw Anglji i najazdu na Palestynę.

Rząd angielski trwa

przy deklaracji Balfoura.

Odpowiedź zarządu gminy m. Lwowa na niektóre postulaty pracowników gminnych.-

Waldemaras wypowiada Polsce wojnę 100-let.

Ostateczny obraz wyników konferencji haskiej.

ROZBICIE ENTENTY. — EWAKUACJA NADRENJI. — PLAN YOUNGA WCHODZI W ŻYCIE 1-GO WRZEŚNIA. — WŁOCHY ZACHĘCAJĄ FRANCJĘ DO PORZUCENIA ANGLJI.

Berlin, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzisiejsze dzienniki berlińskie donoszą z Hagi o osiągnięciu porozumienia w sprawach finansowych na wczorajszych obradach sześciu państw. W związku z tem socjalistyczny „Vorwärts" pisze:

Konferencja haska zakończy się dziś. Przynosi ona trzy następujące wyniki:

Plan Younga wchodzi w życie z dn. 1. września.

Terytorjum okupowane zostaje ewakuowane.

Ostateczna data ewakuacji jest wyznaczona na dzień 30. czerwca roku przyszłego.

Ententa przestała istnieć. Wyniki konferencji hagskiej otwierają nowy rozdział w historji Europy, w którym partje socjalistyczne poszczególnych państw, oraz międzynarodówka socjalistyczna znajdują się wobec wielkich zadań.

„Vosische Ztg." oświadcza, że przez **osiągnięcie porozumienia w sprawach finansowych zadanie konferencji haskiej zostało wypełnione. Konferencja doprowadziła do wyniku pomyślnego.**

Centrowa „Germania" stwierdza, iż z **bolesnem zdumieniem (!) dowiaduje się o ustępstwach, poczynionych przez Niemcy, jednakże ich nie odrzuca (!).** Mimo wszystkich zastrzeżeń w stosunku do planu Younga, **dziennik uważa go za środek odzyskania terytorjalnej i finansowej suwerenności Niemiec,** przez co przywrócenie równouprawnienia Niemiec uczyni wielki krok naprzód.

Rzym, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Zdaniem prasy włoskiej wytworzyła się obecnie **zupełnie nowa sytuacja i orjentacja polityczna.** Dzienniki stwierdzają, że polityka rządu labourzystów **jest powrotem do angielskiej tradycyjnej izolacji, zaznaczając jednocześnie pogłębienie różnic poglądów pomiędzy Anglją i Francją.** „Corriere della Sera" wskazuje, iż **Francja powinna wykorzystać sytuację, ażeby ustalić mniej wspaniałe kombinacje polityczne** niż te, które próbowała wytworzyć z Anglją, lecz żeby **oprzeć się na kombinacjach bardziej normalnych. Francja powinna przestudjować sytuację Europy pod zupełnie innym kątem widzenia, niż dotychczas.**

Naogół można zauważyć, że w całej prasie włoskiej daje się do zrozumienia, iż nastąpił moment **zacieśnienia stosunków francusko-włoskich.**

Haga, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) **W ramach osiągniętego porozumienia Niemcy godzą się niczego nie żądać z nadwyżki planu Davesa, przyjmują zmianę w podziale bezwarunkowych rat rocznych przewidzianych w planie Younga oraz zobowiązują się płacić na rachunek tej nadwyżki 69 miljonów marek złotych, pobranych zgodnie z planem Davesa tytułem dochodów z kolei żelaznych** za miesiąc sierpień. Dla ponoszenia kosztów okupacji **utworzony będzie wspólny fundusz w wysokości 60 miljonów, przyczem Niemcy płacić mają połowę tej sumy.**

Haga, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Delegacje sześciu mocarstw zapraszających przeprowadziły korespondencję dotyczącą komisji politycznej. Przedstawiciele Francji, Belgji i Anglji **sprecyzowali warunki ewakuacji Nadrenji. Delegacja niemiecka oświadczyła, że warunki te przyjmuje.**

Z drugiej strony Francja, Anglja, Italja, Niemcy i Belgja określiły we wspólnej nocie warunki funkcjonowania komisji koncyljacyjnej dla strefy zdemilitaryzowanej

Deklaracja rządu polskiego,

AKCEPTUJĄCA PLAN YOUNGA Z ZASTRZEŻENIEM.

Haga, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu komisji finansowej delegacje wszystkich państw oświadczyły, że **przyjmują w zasadzie plan** Younga, uzależniając jednakże definitywne zaakceptowanie go od spełnienia szeregu ich żądań. Podobne zastrzeżenia złożone zostały ze strony Anglji, Grecji, Rumunji, Czechosłowacji, Portugalji, Japonji i Polski.

W imieniu delegacji polskiej zastępca ministra Zaleskiego p. Mrozowski złożył następującą deklarację: Delegacja polska akceptuje w zasadzie plan Younga, oświadcza jednak, przyłączając się do zastrzeżeń delegata Japonji, że nie będzie mogła przyjąć tego planu ostatecznie jak tylko jeżeli Niemcy zrzekną się względem Polski wszelkich żądań wynikających lub wyniknąć mogących z operacji ubiegłych.

Wszystkie te zastrzeżenia wniesione zostały do protokołu końcowego.

Postanowiono utworzyć 3 komitety: 1) komitet dla świadczeń w naturze, 2) komitet dla kwestji mienia cedowanego, długu wyzwolenia i reparacji wynikających z traktatów w Trianon, St. Germain i Neuilly, oraz 3) komitet prawników. Polska ma zapewnione miejsce w komitecie 2-gim.

Niemcy czyniły wielkie wysiłki, aby uzyskać miejsce w komitecie 2.gim, jednakże spotkały się z uporem wszystkich państw i ostatecznie miejsca nie uzyskają. W związku z tem Niemcy zastrzegły sobie prawo postawienia wniosku o **powołanie do życia dalszych jeszcze komitetów,** któreby podjęły zagadnienie rozrachunków niereparacyjnych pomiędzy państwami aljanckiemi i Niemcami.

Przyjęto protokół, ustalający system spłat niemieckich na zasadzie planu Davesa w okresie przejściowym, t. zn. do chwili wejścia w życie planu Younga.

Warszawa, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) „Kurjer Warsz." donosi z Hagi, że **Briand i Zaleski przeprowadzili szereg rozmów, które wykazały absolutną zgodę i solidarność w stosunkach polsko - francuskich.** Podkreślono możliwość **realizacji szeregu układów ekonomicznych i finansowych.**

JESZCZE KILKA DNI KONFERENCJI?

Haga, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj o godz. 7.30 wiecz. **uważano już konferencję haską za ukończoną** i rozdano nawet karty wejścia dziennikarzom na ostatnie posiedzenie publiczne, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym. Tymczasem o godz. 8-mej wiecz. **rozeszła się wieść, że plenarne posiedzenie publiczne zostało odwołane, a dyskusja może potrwać jeszcze kilka dni. Niektórzy twierdzą, że posiedzenie końcowe konferencji odbędzie się w dn. 31. bm.**

GŁOSY PRASY LONDYŃSKIEJ.

Londyn, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) Prasa londyńska, omawiając konferencję haską, stwierdza, że **konferencja musiała dać pozytywne wyniki, w przeciwnym bowiem razie byłaby katastrofą dla Europy.** „Times" pisze, iż szczęśliwe zakończenie konferencji zamąciła jedynie **ostra opozycja delegacji niemieckiej.**

„ZADOWOLENIE" PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) **Prasa francuska wita z zadowoleniem wynik osiągnięty na konferencji haskiej.** Niektóre dzienniki zachowują jednak rezerwę, wobec osiągniętych rezultatów. Haski korespondent „Petit Journal" pisze, iż, aby ocenić rezultaty konferencji haskiej, trzeba wziąć pod uwagę **chaos, jakiby zapanował w Europie w razie rozbicia konferencji. Angielsko - francuska entente cordiale przeszła ogniową próbę, z której jednak wyszła bez większego szwanku (?) Również nie ucierpiało poważnie zbliżenie francusko - niemieckie.**

„Echo de Paris" podkreśla, że ze wszystkich państw Francja najgorzej wyszła na targach haskich. Przyjaźń francusko - angielska przyniosła Francji więcej szkód niż pożytku. Szczególnie agrarjusze i ciężki przemysł francuski atakują Brianda za zbyt łatwe zrzeczenie się okupacji Nadrenji.

Briand spotka się z Mac Donaldem

Haga, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) **Briand wyjechał o godz. 13. Jutro wieczorem spotka się z Mac Donaldem, który będzie w Paryżu przejazdem w drodze do Genewy. Loncheur i Cheron podpisali układy finansowe.**

Bezwarunkowe zwycięstwo Anglji

CO MÓWI POLITYK ANGIELSKI O REZULTACIE TARGÓW HASKICH.

Londyn, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) Korespondent PAT miał możność rozmowy na temat kompromisu haskiego z jednym **z wybitnych przedstawicieli ang. stronnictwa konserwatywnego.**

Rozmówca określił wynik osiągnięty w Hadze, jako **bezwarunkowe zwycięstwo delegacji angielskiej:**

„Zupełnie niezależnie od wartości ekonomicznych osiągniętego kompromisu, które moim zdaniem nie można ująć wobec niewyjaśnionej sprawy Banku reparacyjnego, jego siedziby i jego kompetencji, wartość polityczna wyniku odniesionego w Hadze jest poważna; w pierwszym rzędzie **wielki sukces odniósł Snowden, odgrywając rolę łamacza lodów,** który zmusił swoich partnerów do kontynuowania narad. **Sukces poważny zyskał także Graham, wreszcie Henderson w kwestji ewakuacji Nadrenji wykazał zasługi, z których może być dumny.** Niewątpliwie ta ostatnia sprawa była bardzo drażliwa.

Wiem o tem, że i w Polsce interesują się zwłaszcza tą ostatnią kwestją. Dla nas, Anglików, bez różnicy odcieni politycznych, jest rzeczą absolutnie logiczną, **że w 10 lat po zakończeniu wojny, okupacja terytorjalna Niemiec nie może być kontynuowana.** Dlatego zadowoleni jesteśmy, że likwidacja jej, która musiała nastąpić, postanowiona została w zgodzie z Francją. **Uważam harmonję angielsko - francuską w tej dziedzinie za rzecz konieczną. Razem prowadziliśmy wojnę, razem musimy ją zlikwidować.**

Briand okazał w tej kwestji całą mądrość wielkiego męża stanu, godząc się na kompromisowe zlikwidowanie skutków wojny.

Wzajemne stosunki pomiędzy państwami Europy będą mogły być skoncentrowane **w Lidze Narodów,** która zyska decydujące znaczenie dla układu stosunków międzynarodowych".

Ewakuacja Nadrenji

BĘDZIE PRZEPROWADZONA NAJPÓŹNIEJ DO 8 MIESIĘCY.

Berlin, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) **Prasa niemiecka podaje, że ewakuacja Nadrenji rozpocznie się 15. września rb. Angielskie i belgijskie wojska będą wycofane w okresie trzymiesięcznym. W tym samym terminie przeprowadzi Francja ewakuację drugiej strefy okupacyjnej. Trzecia strefa okupacji będzie opuszczona natychmiast po ratyfikacji planu Younga przez Reichstag i zakończy się najpóźniej po upływie 8 miesięcy. Udział Niemiec w kosztach okupacyjnych wyniesie 30 milj. marek, resztę pokryją państwa zainteresowane.**

W Palestynie - cisza przed burzą.

Groźba ogólnego powstania Arabów przeciw Anglji i najazdu na Palestynę.

Rząd angielski trwa przy deklaracji Balfoura.

KOLONIŚCI ŻYDOWSCY OTRZYMAJĄ ODSZKODOWANIE. — OBYWATELE AMERYKAŃSCY OPUSZCZAJĄ PALESTYNĘ.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Londynu, że wedle nadeszłych tam informacyj wrzenie wśród Arabów nie ustaje. Podniecenie zaś, jakie opanowało Arabów w Palestynie przeniosło się i do innych krajów, zamieszkałych przez Arabów i Mahometan. W Syrji, Arabji, Mezopotamji i Transjordanji organizują się oddziały arabskie, które szykują się do wtargnięcia do Palestyny, aby rozpocząć marsz na Jerozolimę. Również oddziały Arabów z Hedżasu gotują się do wtargnięcia do Palestyny. Lada chwila może wybuchnąć potężne powstanie Arabów przeciwko Anglji

Tymczasem przywódcy Arabów zawiadomili rząd angielski, że uspokojenie w Palestynie może nastąpić wtedy dopiero, jeśli kraj otrzyma ustrój korzystny dla ludności arabskiej i deklaracja Balfoura dotycząca stworzenia siedziby narodowej dla żydów będzie zniesiona.

Jerozolima, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Na granicy Transjordanji Beduini rozbili kilkanaście obozów i mają zamiar przy najbliższej sposobności wtargnąć do Palestyny.

Wiedeń, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) Wedle doniesień dzienników z Jerozolimy, **od czasu kiedy wojska zostały w mieście silnie skoncentrowane, panuje wszędzie spokój. Nastrój jest jednak nadal naprężony.** Amerykański konsul generalny udzielił **obywatelom amerykańskim rady opuszczenia Palestyny. Pociągi do Egiptu są przepełnione. Liczba ogólna zabitych Żydów wynosi 150. Liczba zabitych Arabów nie jest stwierdzoną, gdyż zabrali oni z pola wielu poległych.** Wysoki komisarz Palestyny, sir **Chancellor** przybył już do Jerozolimy. **Utworzona została komisja śledcza, składająca się z prawników, celem zbadania zajść.**

Wiedeń, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Wedle doniesień dzienników z Londynu, **minister kolonji oświadczył przywódcy sjonistów dr. Weizmannowi w imieniu rządu angielskiego, że rząd odwoła tych urzędników angielskich z Palestyny, którzy zachowali się biernie podczas rewolucji arabskiej. Rząd przyzna również odszkodowanie osadnikom żydowskim za zniszczone im mienie.** Dalej oświadczył minister, że **rząd trwa nadal przy deklaracji Balfoura oraz że żydowski ruch kolonizacyjny będzie popierany w dalszym ciągu jeszcze bardziej, niż dotychczas.**

Londyn, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Z Jerozolimy donoszą, że **sytuacja w Palestynie nie wróży rychłego uspokojenia mimo pozornego odprężenia w Jerozolimie i w najbliższych okolicach. Na granicy Transjordanji zaobserwowano nowe ruchy Arabów.** Krążą pogłoski, że **dwutysięczny oddział Arabów przekroczył granicę i zmierza ku Jerozolimie. Ataki Arabów na Haifę odparto jedynie dzięki nadejściu znacznie niejszych posiłków angielskich.** Po dwudniowem oblężeniu Arabowie zdobyli kolonję żydowską Kassanję. W Jerozolimie i Haifie znajduje się ogółem około 4 tys. żołnierzy angielskich. Od czasu zamieszek nie ukazują się w Palestynie żadne pisma.

Nowy Jork, 30. sierpnia. (Tel. G. W Madison Square odbyło się z udziałem 33.000 osób zgromadzenie protestacyjne przeciwko wypadkom Palestynie. Uchwalono jednomyślnie rezolucję domagającą się usunięcia urzędników państwowych Palestynie, odszkodowania dla ofiar i t. d.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G P. W Tel-Awia krążą pogłoski, że **wysoki komisarz Palestyny Chancellor wniósł prośbę o dymisję.**

Nowy Jork, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Sen. Brah proponuje, by **Wielka Brytanja wspólnie z Ameryką ustaliły wytyczne polityki w Palestynie.**

Interwencja posła Skirmunta

W OBRONIE OBYWATELI POLSKICH W PALESTYNIE.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Z Londynu donoszą ,że w związku z wypadkami palestyńskiemi, **poseł polski przy rządzie angielskim Skirmunt**, udał się do ministerstwa spraw zagr., by tam szczegółowo omówić **ciężka sytuację obywateli polskich w Palestynie i interwenjować u władz angielskich**, czy zostały już przedsięwzięte dalsze kroki celem dania skutecznej ochrony narażonym na niebezpieczeństwo obywatelom polskim.

Polski konsul nie jest ranny.

DZIAŁALNOŚĆ JEGO BUDZI WDZIĘCZNOŚĆ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Z Palestyny donoszą do pism żydowskich, że **wiadomości o tem jakoby polski konsul w Palestynie, Zbyszewski był ranny nie odpowiadają rzeczywistości.** Prace konsulatu idą normalnym trybem, przyczem **konsulat rozwija wielką aktywność w kierunku zabezpieczenia i ochrony mienia i życia obywateli polskich.** Ogromna energja i ofiarność konsula Zbyszewskiego, jakoteż pełne poświęcenia niesienie pomocy na miejscu, **wywołuje entuzjazm ludności żydowskiej w Palestynie.**

Specjalna Sesja komisji mandatowej

dla omówienia problemu palestyńskiego.

ARABOWIE ŻĄDAJĄ OD LIGI NARODÓW SKASOWANIA DEKLARACJI BALFOURA.

Wiedeń, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Genewy, że **liczba petycyj, które wpłynęły obecnie do Ligi z powodu wypadków w Palestynie, wzrasta coraz bardziej. Również i Arabowie wnieśli petycję, domagającą się zniesienia deklaracji Balfoura.** Wobec takiego stanu rzeczy w kołach Ligi Narodów powstała myśl zwołania **nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej, celem omówienia problemu palestyńskiego.**

Znowu piekielna maszyna w Szlezwigu.

DZIĘKI ENERGICZNEJ AKCJI UNIKNIĘTO WYBUCHU.

Szlezwig, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Nocy dzisiejszej **usiłowano tu dokonać ponownie zamachu terorystycznego.** Przed domem wiceprezydenta regencji szlezwickiej **znaleziono piekielną maszynę.** Dzięki przytomności umysłu służby domowej, do eksplozji nie doszło, gdyż natychmiast sprowadzona policja **zniszczyła maszynę piekielną**, udaremniając zamach. Omawiając tę wiadomość, dzienniki lewicowe i demokratyczne podkreślają **polityczny charakter wypadku.**

MIN. NIEZABYTOWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. sierpnia. (ab) Min. rolnictwa Niezabytowski przybył po dłuższym urlopie do Warszawy i objął urzędowanie.

POSIEDZENIE PLENARNE „WYZWOLENIA".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. sierpnia. (ab) Dzisiaj w lokalu sejmowym odbyło się posiedzenie **plenarne klubu parlamentarnego „Wyzwolenie"** przy udziale licznym posłów i senatorów. Zgodnie z regulaminem Prezydjum klubu zgłosiło swoją rezygnację, gdyż przepisy regulaminu przewidują **zmianę władz klubu** co rok przed jesienną sesją Sejmu. Postanowiono odbyć wybory w dniu 1. października. Ponadto na dzisiejszem posiedzeniu wysłuchano **sprawozdań z sytuacji** w kraju, oraz przyjęto polityczne sprawozdanie Prezydjum

RED. ŚWIĘCICKI SZEFEM BIURA PRASOWEGO PREZYDJUM R. M.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 sierpnia. (ab) Dowiadujemy się, że na czele **zreorganizowanego biura prasowego Prezydjum Rady Min.** stanie w przyszłym już tygodniu dotychczasowy dyrektor filji PAT-nej w Berlinie red. **Tadeusz Święcicki.** Reorganizacja biura Prezydjum Rady Min. jest bardzo duża i informowanie prasy o wszystkich posunięciach rządu będzie obecnie prowadzone zupełnie innemi sposobami niż dotychczas.

POWIĘKSZENIE BUDŻETU LOTNICTWA CYWILNEGO

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 sierpnia. (ab) Budżet naszego **lotnictwa cywilnego** wynosi w obecnym roku budżetowym 14 miljonów zł. Wobec tego, że w roku przyszłym przyprowadzić trzeba będzie szereg wielkich inwestycyj, związanych z wzmożeniem i rozszerzeniem cywilnej komunikacji powietrznej, budżet lotnictwa cywilnego w roku przyszłym będzie powiększony.

DYREKTOR PWK. U PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 sierpnia. (ab) W dniu dzisiejszym p. Premjer Świtalski przyjął na dłuższem posłuchaniu dyrektora głównego PWK. p. Wychowjaka.

ZJAZD RESTAURATORÓW Z CAŁEJ POLSKI.

Poznań, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) W sali Ogrodu Zoologicznego odbyło się **ogólne zebranie Zw. restauratorów i pokrewnych zawodów z całej Polski.** Zjazd zagaił prez. Antoniewicz, a przewodniczył obradom r. Maksymowicz ze Lwowa. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów o treści zawodowej.

Rabin palestyński w przebraniu żebraka

wędrował po Polsce, szukając żony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. sierpnia. (ab) Niezwykłą sensację przeżywała dziś ulica żydowska w Warszawie. Na ul. Targowej 45 w podwórzu w prawej oficynie na I p. mieści się bóżnica. Przed dwoma tygodniami po raz pierwszy zjawił się w niej na modlitwę żebrak **w łachmanach 82-letni starzec.** Nikt nie wiedział, jak się on nazywa i skąd przybył. Dopiero w kilka dni potem dowiedziano się, że ma on w Warszawie siostrę, która wyrzuciła go ze swego mieszkania. Nieznany żebrak budził swą gorliwą i długą modlitwą w bożnicy ogólny podziw.

Dzisiaj koło 10 rano mieszkańcy domu przy ul. Targowej 45 zostali zaalarmowani **niezwykłem poruszeniem w bożnicy.** Okazało się, że żebrak zmarł nagle w czasie modlitwy. Gdy prócz hałasów dobiegły także mieszkańców tego domu odgłosy bójki w bożnicy, wezwano policję. Okazało się, że **zmarłym żebrakiem** jest słynny rabin palestyński Abe Mortheim Rosenthal. Towarzysze rozerwali na nim **całe ubranie i bieliznę i obrabowali go.**

Wezwana policja natychmiast zdołała od modlących się **odebrać 1832 dol., 140 funtów i 8 złotych monet. Cała ta suma pochodziła z rabunku dokonanego na trupie zmarłego rabina.** W chałacie i bieliźnie miał on zaszyte pieniądze, jak przypuszczają **w sumie 2 tys. funtów szterl.**

Wstępne dochodzenia ustaliły **sensacyjne szczegóły.** Rabin przybył z Palestyny **w poszukiwaniu żony, któraby go obdarzyła synem.** Trzy pierwsze jego żony umarły bezpotomnie, a słynny rabin na schyłku życia chciał zostawić komuś swoje dostojeństwo, imię i majątek. Przybył do Polski, by tu znaleźć dla siebie żonę. **W tym celu z całym swym majątkiem zaszytym w łachmany, pod postacią żebraka, jeździł po kraju, szukając narzeczonej, aż nagle zmarł w bożnicy.**

Policja poszukuje dalszych pieniędzy, wykradzionych z bielizny zmarłego.

Zamach na życie Czang-Kai-Szeka

ZORGANIZOWANY PRZEZ KOMUNISTÓW

Paryż, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Agencja Hawasa donosi z Szanghaju, **że straż przyboczna Czang-Kai-Szeka, podburzona przez komunistów, uknuła spisek i usiłowała go zamordować.** Spiskowcy zostali aresztowani. Śledztwo wykryło istnienie rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Wśród komunistów dokonano licznych aresztowań. **Istnieje obawa poważnych zamieszek.**

WIELKI POŻAR POD TARNOWEM.

Kraków, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Fabrykę parkietów Holendra Scholtego pod Tarnowem zniszczył pożar. **Straty wynoszą około pół miljona zł.**

Zbrodniczy zamach na linji Dukszty-Druja

PRZYCZYNĄ WYKOLEJENIA POCIĄGU.

Wilno, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) Na szlaku kolei Dukszty — Druja niewykryci dotychczas sprawcy **położyli na torze wąskotorowym wielki kamień, wagi przeszło 60 kg. pod przejeżdżający pociąg. Wskutek zderzenia pociąg wykoleił się.**

Na tejże linji w pobliżu stacji Dukszty, wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy **wyskoczył z szyn parowóz, co spowodowało dwugodzinne opóźnienie pociągu.**

Waldemaras wypowiada Polsce

wojnę stuletnią.

Kowno, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) W wywiadzie udzielonym prasie przed swym wyjazdem do Genewy Waldemaras oświadczył, że wprawdzie sprawy polsko-litewskiej na porządku dziennym sesji Rady Ligi Nar. niema, nie jest jednak wyłączone, że Rada Ligi przeniesie tę kwestję na plenum zgromadzenia. **Dalej zaznaczył, że podobnie jak historja zna wojny stuletnie i Litwa kow. gotowa jest spierać się z Polską tak długo (choćby sto lat) dopóki nie wygra.** W d. c. skarżył się Waldemaras, że Polska wysyła — rzekomo — na Litwę terorystów, zmierzających do obalenia ustroju.

Genewa, 30 sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś nadeszła do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów nota rządu litewskiego, podpisana przez Waldemarasa. Jak słychać, w nocie tej Waldemaras w pewnym stopniu **oskarżenia swoje łagodzi i cofa żądanie ustanowienia przez Ligę Narodów komisji ankietowej.**

—o—

5 MILJ. ZŁ. NA RUCH BUDOWLANY.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Min. skarbu przeznaczyło na finansowanie **ruchu budowlanego w sierpniu i wrześniu rb. 5 mili. zł.**

Profesor, morderca studentki-kochanki

ZGINĄŁ NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM.

Columbus (Stany Zj.), 30. sierpnia, (Tel. G. P.) **Wykonano tu wyrok śmierci przez stracenie na fotelu elektrycznym prof. dra Jamesa Snooka.** Dr. Snook był weterynarzem i przed miesiącem zamordował swą kochankę Theorę Hix. Dr. Snook znany był szeroko jako jeden z lepszych weterynarzy w Stanach Zj. — (O sprawie dra Snooka i orgjach jego, urządzanych pod wpływem t. zw. „afrodyzjaków", pisaliśmy niedawno obszernie).

EKSPLOZJA FABRYKI MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH W ANTWERPJI.

Antwerpja, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Wyleciała tu w powietrze **fabryka materjałów wybuchowych. Dwie osoby poniosły śmierć.**

Czuły mąż usiłował zadusić żonę

„bo mu przeszkadzała".

TEŚCIOWIE ENERGICZNIE POMAGALI SYNOWI. — GROZIŁ ŻONIE ZARŻNIĘCIEM. — PRZERAŻONA NIEWIASTA POBIEGŁA DO POLICJI.

Lwów, 31 sierpnia.

(—) Wczoraj zjawiła się w VI. komisarjacie P. P. Anna Stecura, zam. stale w Bogdanówce przy ul. Olechowskiego, **z doniesieniem przeciwko swemu mężowi, który zamierzał pozbawić ją życia przez uduszenie.** Mąż Stecurowej już oddawna widocznie chciał się jej pozbyć — zawadzała mu ona bowiem w jego niezbyt czystych interesach. Już w tym celu zaproponował jej przed kilku tygodniami, by zamieszkała u jego matki w Gumieńcu pow. Lwów, przekonując ją, że tam jej będzie lepiej, zwłaszcza, że tu we Lwowie **często odwiedza jego dom policja.**

Stecurowa nie podejrzewając, że za propozycją tą kryje się jakaś **perfidna myśl,** wyjechała do Gumieńca, a zachorowawszy tam po 20-dniowym pobycie, wróciła do domu męża. Po powrocie poprosiła go, by jej wystarał się o **kartkę do Kasy chorych.** Mąż jednak zwlekał, a wkońcu zdenerwowany jej urgensami oświadczył jej wręcz, że **stoi mu ona na zawadzie i że ją zarżnie,** a na poparcie swych słów, **chwycił w rękę nóż, poczem drugą ręką począł ją dusić.** W tej chwili **pospieszyli rodzice Stecury w sukurs synowi i ciężko ją pobili.** Gdyby nie interwencja sąsiadów, niewiadomo, czy wyszłaby cało. Po tej scenie Stecura **zakazał swej żonie więcej przychodzić do domu,** grożąc jej w przeciwnym razie zabiciem.

Przerażona kobieta, która już miała dowód, że mąż jej istotnie swe pogróżki chce wprowadzić w czyn, udała się do policji z prośbą o pomoc. Komisarjat VI. wdrożył w tej sprawie dochodzenia.

Smutny koniec złodzieja Piechury

ZGINĄŁ NA PLACU BOJU, TJ. NA PLACU SOLSKICH, POSTRZELONY W UCIECZCE PRZEZ „CZUWAJA".

Lwów, 31 sierpnia.

(—) Jeszcze przedwczoraj donieśliśmy o **zastrzeleniu przez strażnika firmy "Czuwaj" Karola Stańczykiewicza, jakiegoś osobnika na pl. Solskich.** Obecnie po przeprowadzonych dochodzeniach ustalono szczegóły tego faktu, oraz identyczność zabitego.

Około godz. 22.30 strażnik Karol Stańczykiewicz przechodząc w służbie ul. Bożniczą, **natknął się na trzech osobników, którzy przez parkan przelazili do realności pod l. 6,** w której dokonali włamania. Na widok Stańczykiewicza osobnicy ci poczęli uciekać. Jednego z nich Stańczykiewicz przytrzymał, a wówczas drab wyciągnął nagle z pod bluzy **żelazny łom i zamierzył się na strażnika.** Stańczykiewicz w samą porę odskoczył na bok, z czego złodziej skorzystał i rzucił się do ucieczki. Stańczykiewicz strzelił **najpierw w powietrze,** a potem drugi raz w stronę uciekającego i **trafił go w głowę.** Ranionego przewieziono do szpitala, gdzie nad ranem zmarł.

Jak stwierdzono był nim **znany złodziej dozorowy Józef Piechura,** ostatnio karany ośmiomiesięcznem więzieniem za zbrodnię kradzieży i dopiero w lipcu opuścił więzienie.

—o—

Wypadek samochodowy

marsz. Daszyńskiego.

SAMOCHÓD STOCZYŁ SIĘ DO ROWU.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Marszałek Sejmu p. Daszyński, wracając z Kazimierza nad Wisłą do Warszawy samochodem uległ wypadkowi. Z powodu pęknięcia kierownicy **samochód stoczył się do rowu, wymijając jednak szczęśliwie drzewo przydrożne.** Szofer zdołał zatrzymać motor w porę tak, że **jadący wyszli bez szwanku, choć samochód uległ rozbiciu.**

Odpowiedź Zarządu gminy m. Lwowa

na niektóre postulaty pracowników gminnych.

CO KOM. PROF. NADOLSKI OŚWIADCZYŁ REPREZENTANTOM PRASY NA WCZORAJSZEJ KONFERENCJI.

Lwów, 31. sierpnia.

(jp.) Przed kilku dniami „Gazeta Poranna“ doniosła o konflikcie, jaki zaistniał między Zarządem miasta a pracownikami M. Zakładów użyteczności publicznej na **tle nowego unormowania wynagrodzenia i stosunków służbowych.**

Celem ostatecznego załatwienia sprawy oraz dla wysłuchania ewentualnych wyjaśnień i życzeń pracowników kom. prof. Nadolski zaprosił na dzień wczorajszy o godz. 11 rano na konferencję obok kilku członków Rady przybocznej **prezydja czterech zarejestrowanych urzędowo związków pracowników** miejskich, a to: Związek prac. użyteczności publ. w Polsce, gniazdo Lwów; Związek zaw. pracowników gminnych (frakcja); Chrześcijański Związek pracowników miejskich; Wzaj. pomoc pracowników miejskich.

Na konferencji tej członkowie prezydjum Związku użyteczności publicznej po zagajeniu kom. Nadolskiego oświadczyli przez usta swego przewodniczącego, że wobec powołania na konferencję innych związków, oni **konferencję opuszczają**, uzasadniając to tem, że tylko **Związek zawodowy jest uprawniony do rokowań w s prawie żądań pracowników.** Wobec tej secesji dalsze pertraktacje z pracownikami zostały uniemożliwione.

Wczoraj wieczorem komisarz Nadolski **zaprosił reprezentantów prasy lwowskiej** celem poinformowania za jej pośrednictwem opinji publicznej o **stanowisku Zarządu gminy odnośnie do postulatów pracowników.** W konferencji tej obok reprezentantów prasy z prez. **Łaskownickim na czele,** wzięli udział także dyrektorzy miejskich Zakładów użyteczności publicznej.

Kom. prof. Nadolski w dłuższym wywodzie sprecyzował stanowisko Zarządu miasta w sposób następujący:

Wszystkie postulaty pracowników odnośnie do **wynagrodzenia, szematu płac i innych żądań natury ekonomicznej zostały po dłuższych pertraktacjach uwzględnione w uchwale Rady przybocz. Kom. Rządu p. O. Prez. M. z 20. czerwca 1929 z ważnością od 1. lipca 1929.**

Poprzednio jeszcze przyznano i wypłacono pracownikom w formie **tymczasowej pomocy** za czas od 1. października 1928 aż do definitywnego uregulowania wynagrodzenia (tj. do 30. czerwca 1929) po za dawniejszymi poborami jeszcze t. zw. **tymczasowy dodatek kwartalny w kwotach po 80, 100, względnie 120 zł.**

Poza wymienionemi korzyściami uzyskali pracownicy jeszcze inne korzyści co do godzin nadliczbowych i i.

Nie uwzględniono jedynie żądań co do święcenia święta 1. maja, awansu automatycznego bez względu na wyniki pracy i zawarcia umowy zbiorowej ze Związkami.

Komisarz rządu oświadczył w dalszym ciągu, że w ten sposób pod względem materjalnym poszedł Zarząd miasta **do ostatecznych granic, na które pozwoliły stosunki finansowe gminy,** dając pracownikom swoim znacznie lepsze wynagrodzenie od wynagrodzeń analogicznych pracowników Państwa, wszystkich innych miast wielkich w Polsce — a nawet od warunków wynagrodzenia w przemyśle fabrycznym. Dalsze podwyżki nie mogłyby być uwzględnione **bez naruszenia równowagi budżetu miejskiego, oraz bez podwyższenia należytości za światło, gaz, wodę, tramwaj etc.** Wszystkie zaś te opłaty są we Lwowie już do najwyższych granic wyciągnięte i Zarząd miasta nie widzi możności dalszego ich podwyższania.

Nieuwzględnienie wymienionych wyżej trzech postulatów motywuje p. Komisarz tem, iż **dni wolne od pracy regulują ustawy państwowe.**

Awans automatyczny, istniejący w dawnej Austrji, **nie jest znany ani uznany u nas,** ani w państwie, ani w samorządzie, ani w instytucjach lub przemyśle prywatnym.

W myśl nowego schematu wynagrodzeń, pracownicy miejscy, zaliczeni do jednej z ośmiu kategorji, zależnie od swojej kwalifikacji zawodowych, otrzymają **co trzy lata podwyżki czasowe od 10—15 zł. miesięcznie.** Takich podwyżek przewiduje schemat po **8 w każdej kategorji.** przyczem czasowe te podwyżki otrzymują wszyscy pracownicy z początkiem 4 roku służby, 7, 10, 13 16... aż do 28 **roku służby.** Natomiast posunięcie z kategorji niższej do wyższej, następuje bez względu na lata służby, zależnie od **kwalifikacyj osobistych i wyników pracy osobnika, tylko w drodze indywidualnych awansów.**

Co do żądania umowy zbiorowej, zaznaczył p. Komisarz, że środek ten wskazany jako **ochrona pracowników prywatnych zakładów** wobec ewentualnych tendencyj wyzysku przez prywatne jednostki, względnie instytucje **nie jest potrzebny w Samorządzie,** gdzie warunki pracy i płacy trutynuowane i ustalane są obok magistratu także i przez Radę, zatem ciało obywatelskie a wreszcie nadzorowane przez władze nadzorcze.

Wreszcie oświadczył p. Komisarz, że aby każdemu pracownikowi osobiście dać możność oceny czy dobrze jego wynagrodzenie ustalono wydał zarządzenie, aby w najbliższych dniach doręczono każdemu pracownikowi **cały tekst ostatniej uchwały Rady przyb. z nowym szematem płac i nowymi dodatkowymi wynagrodzeniami,** wraz z indywidualnem zawiadomieniem każdego o wymiarze jego wynagrodzenia. Zdaniem kom. Nadolskiego jest to forma korzystniejsza od umowy zbiorowej, bo będzie to forma umowy indywidualnej z każdym pracownikiem miejskim, oparta na zasadniczej uchwale Rady przybocznej.

We Lwowie ujęto złodzieja

PODEJRZANEGO O ZAMACH NA POSTERUNKOWEGO W PRZEMYŚLU.

Lwów, 31. sierpnia.

(—) Onegdaj donieśliśmy o zamachu morderczym na **osobę posterunkowego Franciszka Bieli w Przemyślu,** do którego nieznani sprawcy strzelili z zasadzki i zranili go w nogę.

Wczoraj w restauracji **Nirenberga, przy ul. Weteranów** we Lwowie w czasie perlustracji **ujęto Jana Wanika** z powiatu samborskiego, zawodowego złodzieja, przy którym znaleziono rewolwer z 9 nabojami, oraz wycinek **„Kurjera Krakowskiego“ opisujący zastrzelenie kochanki Wanika w r. 1928 przez bandytę Muchę.** Wanik poszukiwany jest przez wydział śledczy w Przemyślu za współudział w usiłowanem morderstwie na osobie post. Bieli.

Dodatkowe ćwiczenia rezerwistów

KTÓRZY ICH JESZCZE NIE ODBYLI W R. B.

Warszawa, w sierpniu.

Minister spraw wojskowych zarządził powołanie **na dodatkowy** turnus ćwiczeń tych szeregowych rezerwy, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w r. b.

Termin powołania określa omawiany rozkaz: **podoficerów od 23. września do 31. października, szeregowców i starszych szeregowców od 23. września do 19. października.** Powołaniu podlegają:

1) **podoficerowie rocznika 1896,** należący do piechoty, czołgów, kawalerji, artylerji (bez artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artylerji), łączności (bez pułku radjotelegraficznego), saperów, saperów kolejowych, oraz samochodów.

2) **podoficerowie, starsi szeregowcy rocznika 1903,** należący do piechoty, czołgów, artylerji (bez artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artylerji), aeronautyki (lotnictwo i balony), łączności (bez pułku radjotelegraficznego), saperów, saperów kolejowych oraz samochodów,

3) **podoficerowie i starsi szeregowcy rocznika 1903,** należący do kawalerji,

4) **podoficerowie rocznika 1903,** należący do służby: lotnictwa, zdrowia, uzbrojenia i intendantury,

5) **wszyscy ci rezerwiści, którzy otrzymali karty powołania z terminem stawiennictwa na dzień 23. września b. r., oraz ci, którym władze wojskowe przesunęły termin stawiennictwa na ćwiczenia rezerwy na ten sam dzień,**

6) podoficerowie starsi szeregowcy i szeregowcy rezerwy **we wszystkich rodzajach wojska, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. 1928, ale ćwiczeń tych nie odbyli.**

Rezerwiści objęci omawianym rozkazem, którzy **do 1. września nie otrzymają kart powołania na ćwiczenia, winni zgłosić się do 10. września b. r. do właściwej P. K. U. w godz. od 9 do 12,** gdzie otrzymają karty powołania.

Rezerwiści czasowo przebywający na terenie obcej P. K. U., winni zgłaszać się do tejże P. K. U., przyczem przy zgłoszeniu się muszą okazać dowód złożenia meldunku o czasowym pobycie w urzędzie meldunkowym.

Powołani mają przynieść z sobą książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie posiadane dokumenty wojskowe.

Winni niezastosowanie się do wezwania, karani będą w myśl przepisów wojskowych.

Wyrok na szajkę lwowskich apaszów

MAJĄCĄ NA SUMIENIU CAŁĄ LITANJĘ GRZECHÓW.

Lwów, 31 sierpnia.

(—) Wczoraj zakończyła się **rozprawa przeciwko szajce apaszów lwowskich, tocząca się od dwóch dni przed Trybunałem pod przewodnictwem, radcy Tertila.** Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniu stron, Trybunał po naradzie wydał **wyrok zasądzający Bronisława Tomaszewskiego na dwa lata i 4 miesiące ciężkiego więzienia, Wilczyńskiego jedynie za współudział w oszustwie na 3 miesiące więzienia, zaś Rudnickiego i Zamkiewicza, za zbrodnię fałszywych zeznań, po 6 miesięcy.**

Wobec Tomaszewskiego zastosowano amnestję, na mocy której podarowano mu 4 miesiące.

Oskarżał prokurator Janisz, bronili Tomaszewskiego adwokat dr. Gelb, Wilczyńskiego dr. Hecht, ostatni dwaj oskarżeni bronili się sami.

W czasie odczytywania wyroku obecna na sali matka Tomaszewskiego wśród **głośnych szlochów i narzekań na srogi, zdaniem jej, wyrok, zemdlała,** tak że musiano ją cucić.

Dwa podrzutki koło Zakładu Sierot

Lwów, 31. sierpnia.

(—) Dziwnym zbiegiem okoliczności wczoraj wieczorem w pobliżu zakładu Sierot przy ul. Kadeckiej w małych odstępach czasu **znaleziono aż dwa podrzutki.** Około godziny 6 rano Józef Finkelstein pod bramą Zakładu znalazł porzucone dziecko płci męskiej w wieku około 12 miesięcy, o czem natychmiast zawiadomił policję. Dzieckiem zaopiekował się Komisarjat miejski. W godzinę później w tem samem miejscu inny przechodzień **znalazł drugiego podrzutka, tym razem płci żeńskiej,** liczącego 10 miesięcy. I tym podrzutkiem zaopiekował się Komisarjat miejski.

[illegible] prośbą udaje się [illegible] staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji“.

Sowiety przygotowują wielkie rezerwy wojenne.

POŚREDNICTWO MOCARSTW EUROPEJSKICH. — SOWJETY ŻĄDAJĄ WYKONANIA WARUNKÓW, WYZNACZONYCH W POPRZEDNICH NOTACH. — OBOWIĄZKOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE CZTERECH MILJONÓW REZERWISTÓW.

Ryga, w sierpniu.

Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki postanowił w dalszym ciągu **sprzeciwić się w zatargu z Chinami wszelkim próbom pośrednictwa ze strony mocarstw.** Konflikt ten — zdaniem kół moskiewskich — **powinien być załatwiony jedynie w drodze bezpośrednich rokowań chińsko-sowjeckich,** a to na podstawie zasad, wyłuszczonych w poprzednich notach rządu moskiewskiego do rządu nankińskiego.

Wobec tego najnowsza propozycja rządu chińskiego, który — jak już donieśliśmy — zwrócił się do mocarstw z prośbą o pośredniczenie, **zostanie przez rząd moskiewski odrzucona** jako nie nadająca się ze względów zasadniczych do dalszych pertraktacyj.

Zresztą w Moskwie utrzymują, że mocarstwa, do których Chiny wystosowały swą propozycję, **odmówią przyjęcia inicjatywy w tym kierunku,** właśnie ze względu na negatywne stanowisko rządu moskiewskiego, który już poprzednio odrzucił **analogiczną propozycję pośrednictwa ze strony Brianda i Hoovera.**

Równocześnie „Rewolucyjna Rada wojskowa" postanowiła — „ze względu na groźbę wojny, która przybrała w ostatnich dniach realne kształty", wprowadzić **obowiązkowe przysposobienie wojskowe,** któremu podlegać będzie **około 4 miljony młodych ludzi,** zaliczonych do rezerwy podczas dorocznych poborów jako nadliczbowi.

Kursy przysposobienia będą się odbywały **w godzinach wieczornych,** a ponadto wszystkie przedsiębiorstwa i fabryki zobowiązują się **do zwolnienia powołanych na ćwiczenia robotników przez jeden dzień w tygodniu** bez potrącenia płacy.

Najnowsza dwuznaczna propozycja Karachana.

BLÜCHER WYDALA KOMISARZY SOWJECKICH. — ARMJA BOJOWA NIE MOŻE TOLEROWAĆ AGENTÓW-CZEKISTÓW.

Ryga, w sierpniu.

Wedle najnowszych informacji z Moskwy, **Karachan miał wystąpić z nową propozycją pod adresem rządu nankińskiego.** Mianowicie rząd moskiewski **zgadza się na rozpoczęcie pertraktacji w sprawie bezpośredniego zlikwidowania konfliktu o kolej mandżurską pod warunkiem, że Chiny dopuszczą nowozamianowanego sowjeckiego prezesa Dyrekcji wschodnio-chińskiej kolei do objęcia kierownictwa tą linją kolejową.**

Propozycję tę uczynił Karachan za pośrednictwem **chińskiego posła w Berlinie.**

Jak rząd nankiński ustosunkuje się do tej najnowszej propozycji, która w istocie rzeczy, zasadniczo mało różni się od dotychczasowego stanowiska Sowjetów — narazie nie jest wiadome.

Głównodowodzący armją na Dalekim Wschodzie, **Blücher,** po usunięciu 24 czerwonych dowódców pod zarzutem niezdolności i zaniedbania stanu bojowego wojsk, dał obecnie nowy dowód swej niezależności.. Wydał mianowicie **nakaz natychmiastowego opuszczenia frontu na Dalekim Wschodzie przez 16 politycznych komisarzy,** którzy — jak stwierdził Blücher — byli faktycznie wysłani przez GPU na Daleki Wschód w charakterze **tajnych obserwatorów nastrojów w łonie armji bojowej.** Blücher dowiedziawszy się o prawdziwych zamiarach tych komisarzy, wydalił ich z szeregów armji oraz oświadczył, że armja, która ma bronić ojczyznę, **nie może tolerować w swem gronie agentów GPU.**

Oświadczenie to wywołało zrozumiałą sensację i oburzenie, zwłaszcza wśród czekistów. Usunięci dowódcy i komisarze odwołali się do **Woroszyłowa,** który jednak oświadczył im, że na terytorjum Dalekiego Wschodu Blücher korzysta z nieograniczonych pełnomocnictw.

Japońskie pośrednictwo
między Sowietami a Chinami.

PROJEKT KOMPROMISOWEGO ZAŻEGNANIA SPORU.

Berlin, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi za Agencją Indo Pacific, że **japoński minister spraw zagranicznych opracował projekt kompromisowego uregulowania konfliktu rosyjsko-chińskiego w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.** Po uzyskaniu aprobaty Chin, minister spraw zagranicznych w Japonji wręczyć miał swój projekt ambasadorowi sowjeckiemu, który ze swej strony projekt ten miał przesłać do Moskwy z prośbą o instrukcję.

Wielki spisek wojskowy
wykryty wśród dowódców armji na Dalekim Wschodzie.

ARESZTOWANIA I ROZSTRZELANIA. — ZACIĄG OCHOTNIKÓW.

Ryga, w sierpniu.

Wedle dzisiejszych informacyj z Moskwy, G. P. U. wykryło w łonie osobnej armji na Dalekim Wschodzie szeroko rozgałęziony **spisek antysowiecki.** Siedzibą spisku był **Władywostok a w roli głównych organizatorów występowali czerwoni dowódcy, zajmujący wybitne stanowisko w szeregach formacyj frontowych.**

Przygotowania do wybuchu spisku już dobiegały końca, a wykrycie, dzięki „czujności" wojskowych oddziałów G. P. U. nastąpiło właśnie w ostatniej chwili. Spiskowcy mieli rzekomo utrzymywać ścisły **kontakt z oddziałami „białogwardzistów".** Spisek miał na celu „zdradę" a mianowicie wydanie armji czerwonej w odpowiednim momencie w ręce wrogich wojsk.

W związku z wykryciem tego sensacyjnego spisku dokonano we **Władywostoku masowych aresztowań wśród dowódców, z których kilkunastu zaraz na miejscu rozstrzelano.**

W całym kraju rozpoczął się zaciąg ochotników do formacyj wojskowych na Dalekim Wschodzie. — Wśród ochotników przeważają — „komsomolcy".

Plaga lwów.

Londyn, w sierpniu.

(e). Z Johannesburga, w Afryce południowej, donoszą, że w okręgach, położonych na północo-wschód i północo-zachód od tego miasta, **lwy stały się prawdziwą plagą.**

Ze względu na długotrwałą suszę liczne stada antylop i innej zwierzyny zbliżyły się do osiedli ludzkich, za temi zaś stadami nadciągnęły lwy w niebywałej liczbie.

Farmerzy okolic, nawiedzonych przez tę plagę, narażeni na znaczne straty w bydle i na niebezpieczeństwo utraty życia, sprowadzają do siebie myśliwych i urządzają liczne obławy na drapieżników, dotychczas jednak bez wielkich rezultatów.

—o—

Amerykański generał polakożerca
mówcą na obchodzie ku czci Idzikowskiego.

OSOBLIWY „LAPSUS" KOMITETU, URZĄDZAJĄCEGO OBCHÓD.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Propaganda niemiecka ruchliwa i przebiegła, dociera wszędzie. Niedawno wiele wrzawy wywołało zdemaskowanie angielskiego publicysty Sir Donalda, piszącego za dobre pieniądze pod dyktando Berlina. Nieco później wystąpił w prasie w tym samym duchu angielski generał **Waters.** Obecnie mamy do zanotowania świeży fakt takiego kruszenia kopji w obronie Niemiec — na terenie amerykańskim.

Uchodzący za znawcę spraw europejskich generał amer. (w czynnej służbie) H. J. Reilly wystąpił w prasie Hearsta z artykułem, w którym m. i. pisze, że **naród polski istnieje dopiero od 16 wieku (!),** a w konkluzji swych wywodów domaga się **oddania Niemcom Pomorza i korytarza gdańskiego.** „Na nieszczęście — pisze ten „znawca" — Polsce dano dostęp do morza, **przecinając dawne królestwo (!) pruskie** na połowę. Rozdzielenie dwóch części Niemiec niewątpliwie spowoduje wojnę, jeśli się tego nie naprawi przez środki pokojowe".

Wolno p. generałowi Reilly wypisywać, co mu się żywnie podoba, tembardziej, że jako Irlandczyk jest filogermańsko usposobiony — ale dziwnie wobec tego wygląda fakt, że polski komitet uczczenia pamięci śp. Idzikowskiego zaprosił właśnie **generała Reilly do wygłoszenia mowy na obchodzie żałobnym. 10 tysięcy Polaków** oklaskiwało swego wroga, gdyż mało który z nich wiedział o owych „publicystycznych" popisach p. generała.

Jednakże powinien chyba był o nich wiedzieć komitet i nie zamącać obchodu występem jawnego polakożercy...

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Rozpłakane Zakopane.

MILJON PIERWSZY LIST O KLIMATYCE TATRZAŃSKIEJ. — CO NAS TUTAJ CIESZY I SMUCI. — DANCINGI. — SPEKTAKLE. — DESZCZ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Zakopane, w sierpniu.

Listów z Zakopanego było w prasie polskiej już conajmniej miljon. Każdy, kto miał kontakt z jakimkolwiek dziennikiem, a przez tydzień chociażby bawił w letniej stolicy Polski, uważał za swój święty obowiązek napisać **długi, sążnisty list o Zakopanem.**

Bo recepta na napisanie tego rodzaju listów jest bardzo łatwa, **pisze się o górach, rozwodzi się żale...**

Więc wspomina się o cudzie Tatr, pięknym Giewoncie, niedostępnej **Świnicy,** niebotycznych **Czerwonych Wierchach, Zamarłej Turni,** dyskretnej i sprzyjającej zakochanym **Gubałówce** itp. — A jeśli list pisze poeta, albo człowiek, na którego natura i alkohol silnie działa, korespondencję swą okrasi on pięknym zwrotem, który w przybliżeniu wygląda następująco:

„Złote promienie zachodzącego słońca całowały usta potężnego, śpiącego rycerza Giewontu, a krzyż dumnie sterczący na jego górnej wardze, zdawał się być cały w ogniu..."

Co do drugiej części, to jest żalów, to każdy, kto wyjechał do Zakopanego, ma ich podostatkiem. Więc żali się **na drożyznę, na zły wikt w pensjonatach, nieuprzejmość górali, na brak bruków i złe chodniki,** które podczas deszczu zamieniają się w błotne morze itp. Idąc przez Krupówki, słyszy się często następujące rozmówki: „Ależ to w naszym pensjonacie dają podłe jedzenie. Za 15 zł. dziennie moglibyśmy dawać przynajmniej porządniejszy wikt, a tu zamiast masła jest kunerol, zamiast smalcu ceres, a gorąca opalowo zabarwiona woda zastępuje mleko".

Wbrew uświęconym regułom.

Niestety, list mój nie może się trzymać tych uświęconych reguł. Primo, że ilekroć wyszedłem w góry, zawsze padał deszcz i była silna mgła, tak, że niepodobna mi mimo najlepszych chęci opisać pięknych widoków obserwowanych ze szczytów Giewontu czy Zawratu, a secundo, że z pensjonatu mego jestem najzupełniej zadowolony. Nie na darmo nosi szumną nazwę „Victorja".

Z konieczności tedy zmuszony jestem zwrócić uwagę na szereg innych zjawisk, które zaobserwowałem w Zakopanem. Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że rozbudowuje się ono w tempie wprost amerykańskiem. Co krok widzisz nową willę, a na każdym wolnym placu leżą sterty desek, przygotowanych na nowe budynki. To też właściciele nowowybudowanych pensjonatów głowią się nad wyszukiwaniem miana na chrzest noworodka, bo zaiste wszystkie możliwe już zostały wykorzystane. In puncto narzekań, (bez których niema porządnego letnika), to muszę zauważyć, że zapobiegliwi rajcowie Zakopanego w pełni sezonu rozkopali już główną ulicę Krupówki, narażając letników na łamanie nóg na pełnej wybojów drodze i wdychiwanie przykrej woni smoły.

Treny dancingowo drożyźniane.

Trudno, jak tempo to tempo. Pocóż to czekać do września, kiedy można rozkopać ulice w sierpniu, a to, że letnicy będą kląć i wymyślać, nic nie szkodzi, oni przecież są czy tak, czy owak, niezadowoleni.

Jeśli chodzi o tempo życia letnika, to zaobserwować je można najlepiej w dwu tutejszych **lokalach dancingowych, w Morskiem Oku i u Trzaski.** Już o 5-tej popołudniu nie znajdziesz tam wolnego stolika, a kilkadziesiąt par tłoczy się na małej przestrzeni, udając, że tańczy. Bo tańcem naprawdę nie można nazwać wzajemnego szturkania i deptania sobie po piętach czy nagniotkach. Ceny za to są tam amerykańskie, kalkulowane w dolarach, a często wprost bezczelne. Pewnemu panu, który **za trzy likiery i dwie szklanki wody sodowej zapłacił w Morskiem Oku zł. 30** zrobiło się tak niedobrze, że musiano go karetką „Czerwonego Krzyża" odwieźć wprost do szpitala. Ceny tutejsze bowiem nietylko fatalnie odbijają się na kieszeni, ale działają także zgubnie na żółć i wątrobę...

Życie artystyczne jest tu bardzo ożywione. Bardzo często zjeżdżają tu artyści na solowe występy. I tak koncertował tu Egon Petri, miał swój wieczór Jarossy z Górską, bawił publiczność wesołymi monologami Artur Zawadzki i w. i.

Sportowcy używają także w całej pełni. Po wyścigu tatrzańskim, który zgromadził elitę kierowców krajowych i zagranicznych, odbył się tutaj turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego z udziałem mistrza Polski Stolarowa i innych wyborowych tenisistów. Do mniej udatnych imprez sportowych zaliczyć można mecz piłki nożnej tutejszej drużyny „Giewontu" z czeskim „Vorwärts". Sport ten w Zakopanem jest jeszcze w powijakach, a sędzia był wprost humorystyczny.

Osobna wzmianka należy się deszczowi, który pada i pada bez przerwy. Górale twierdzą, że od lat nie było takiego słotnego sierpnia. Temperatura spadła do 7 stopni, a w górach upadł nawet śnieg. Dni wloką się beznadziejnie smutne, ludzie są zachmurzeni i zgryźliwi. Zadowoleni są tylko dorożkarze zakopiańscy, których ceny rosną jak grzyby po deszczu. Mimo ustawowych taryf, łupią skórę, gdzie tylko mogą. Są poprostu panami sytuacji. — Każdy bowiem woli choćby słono zapłacić, niż dreptać po błocie.

Gdy światła zapłoną, tutejsi letnicy zalewają robaka u Trzaski i Karpowicza, a po północy, kiedy z czupryn się kurzy, pianista od Trzaski śpiewa smutną piosenkę, której refren brzmi następująco: „W Zakopanem pada deszcz, pada deszcz...

Józef Markus.

Terapeutyczne znaczenie muzyki.

RADJO ŚRODKIEM NA BEZSENNOŚĆ.

Lwów, 31. sierpnia.

(jp) Nie od dziś już znane jest dobroczynne działanie muzyki na rozstrojone nerwy. W ostatnich czasach prowadzi się w szpitalach angielskich **systematyczne studja nad oddziaływaniem muzyki na chorych.** Stwierdzono, że na ogół melodje wesołe wywołują lepszy skutek, jakkolwiek nie można ustalić w tej mierze ścisłej reguły. Zależy to od **indywidualności pacjenta i od rodzaju choroby.** U niektórych chorych, którzy stracili równowagę moralną, właśnie muzyka skoczna, taneczna, żywe **allegro, wywoływały większą jeszcze depresję,** a nawet fatalne paroksyzmy natomiast uspokajały ich dźwięki poważne, smętne.

Doświadczenie wykazało również, że **radjo lub gramofon znacznie korzystniejszy wpływ wywierają na neurasteników, niż muzyka bezpośrednia.** To też wprowadza się coraz częściej tę muzykę „z drugiej ręki" w sanatorjach i domach zdrowia.

W Anglji zresztą i w Ameryce powstały w ostatnich latach **specjalne orkiestry,** grające wyłącznie w szpitalach i domach zdrowia. Nadto wprowadzono tam specjalne instrumenty t. zw. **„maszynki do usypiania".** Aparaty te wydają godzinami całemi tony łagodne, harmonijne a monotonne, jak nucona półgłosem kołysanka. Aparaty te są bardzo pomocne **przy zwalczaniu bezsenności pacjentów.** Wynika z tego że instynkt naturalny matek odkrył już dawno dla użytku swych pociech środek, który dziś świadomie ujęła nauka w prawidło.

Bratanek węg. prezesa ministrów oszustem.

SKAZANO GO NA PÓŁTORA ROKU CIĘŻKIEGO, ZAOSTRZONEGO WIĘZIENIA.

Solnogród, w sierpniu.

(=) Przed tutejszym sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Sachera, stanął dzisiaj **26-letni Franciszek Friedrich, bratanek b. węgierskiego prezesa ministrów Stefana Friedricha.** W maju bawił on czas jakiś w Wiedniu i zniknął z hotelu, nie uiściwszy rachunku. Pewnego szofera

naciągnął na 500 szylingów.

Wystawiał również czeki, które się okazały fałszywemi. Następnie zjawił się w Solnogrodzie, gdzie również popełnił szereg oszustw. Wreszcie portjer pewnego hotelu kazał go aresztować.

Przed sądem przyznał się oskarżony do wszystkich swoich oszustw, świadczy jednak, że miały one

charakter „ideowy".

Jest on bowiem agitatorem komunistycznym i otrzymał polecenie utrzymywania kontaktu między **austrjackiemi i węgierskiemi nielegalnemi grupami komunistycznemi.** W Berlinie, gdzie przedtem bawił, otrzymywał on liczne subwencje od partji, oraz z Moskwy za **pośrednictwem sowieckiego poselstwa.** — M. in. pracował on z **komunistycznym posłem Thaelmanem,** który jednak zerwał z nim stosunki, gdy oskarżony **zwrócił się doń z prośbą o pieniądze.**

Trybunał po kilkugodzinnej naradzie skazał **Franciszka Friedricha** z powodu zbrodni oszustwa na **półtora roku ciężkiego, zaostrzonego więzienia oraz na opuszczenie granic Austrji.**

Ulica 3000 miljonerów.

Nowy Jork, w sierpniu.

(e). Najbogatszą ulicą na świecie jest ulica **Park Avenue w Nowym Jorku.** Zamieszkuje ją bowiem **3 tysiące miljonerów,** wydających rocznie okrągłą sumkę **280 miljonów dolarów,** z których, jak obliczył Stuart Chase, autor słynnej książki pt. „O rozrzutności Stanów Zjednoczonych" — 5 miljonów dolarów wydawane bywa na kwiaty i cukierki, zaś 8 miljonów na perfumy i kosmetyk'

Bogacze ci mieszkają w wynajmowanych przez siebie mieszkaniach, urządzonych z fantastycznym wprost przepychem. Największym luksusem odznaczają się łazienki wykładane nie rzadko malachitem i ozdobione złotem.

Komorne za taki apartament wynosi mniej więcej **do 40 tys. dol. rocznie** i apartament wynajmuje się czasami z meblami, przyczem umeblowanie to nie może kosztować mniej, niż 100 tysięcy **dolarów.**

Najszybszy pociąg

Londyn, w sierpniu.

(e) Już od lat kilku istniał na angielskiej kolei Great Western **pociąg pospieszny,** odbywający podróż pomiędzy Londynem (stacja Paddington) a Swindonem, na przestrzeni 124 kilometrów w ciągu 75 minut, osiągał więc szybkość około 99 klm. na godzinę.

Obecnie jednak czas podróży tego pociągu skrócono o pięć minut, odbywa zatem podróż powyższą w 70 minut, tj. z **szybkością prawie 107 klm. na godzinę.**

W ten sposób stał się najszybszym pociągiem w Anglji, a kto wie, czy i nie na całej ziemi.

Z TEATRU

DEBJUTY OPEROWE.

Lwów, 31 sierpnia.

Ostatni tydzień sezonu letniego, przed rozpoczęciem właciwego sezonu operowego, dyrekcja opery zwykle poświęca debjutom, dając w ten sposób początkującym siłom śpiewackim możność wypróbowania swych warunków scenicznych i zadecydowania o widokach dalszej karjery śpiewackiej.

W „Cavallerii“ Mascagniego i „Pajacach“ Leoncavalle'a debjutanci odnieśli znaczny, zasłużony sukces. — przedewszystkiem wymienić należy piękny, dźwięczny sopran p. Heleny Dmytraszówny w roli Santuzzy. Zrazu nieuniknona w takich razach trema hamowała swobodny śpiew, lecz w ciągu przedstawienia debjutantka oswoiła się z sceną i wiele ustępów śpiewała z szczerem uczuciem, dużą muzykalnością i pięknym dźwiękiem wyższych tonów. W grze aktorskiej przebijało dokładniejsze przygotowanie partji i zrozumienie zadania scenicznego.

Drugi debjutant, p. Gustaw Puder, posiada piękny materjał tenora lirycznego, który w górnym rejestrze brzmi naturalnie i dużo wydaje blasku i siły, podczas gdy średnicę przyćmiewa gardlana emisja. W grze aktorskiej stwierdziliśmy tylko ruchy szablonowe, bez głębszego wyrazu w gestykulacji lub mimice. Duża muzykalność i młodzieńczy zapał są debjutantowi pomocne w zaokrągleniu całości.

Dodatnie wrażenie onegdajszego debjutu scenicznego powinno młodych śpiewaków zachęcić do dalszego gruntownego studjum, które jest konieczne. Przy debjucie publiczność i krytyka zwykle są pobłażliwe, lecz w miarę dalszych występów wymagania słuchacza stają się większe.

w. z. **Gruder.**

Mimochodem.

BUKIET MIESZANY.

Lwów, 31. sierpnia.

— Muszę zostać literatką — postanowiła niezłomnie panna Marta Chochlak. I stanęła jej przed oczyma, jak na fotografji, ta scena, wzruszeniem najgłębszem przesycona, gdy w trzeciej klasie szkoły powszechnej, nauczycielka odczytała wobec wszystkich uczenic zadanie panny Marty pt. „Moja niedziela“. Była to chwila niezapomniana!

Na pierwszy ogień posłała panna Marta do redakcji „Kurtuazji“ oryginalną „Korespondencję“ z Pustomyt, gdzie właśnie bawiła na wywczasach letnich. Było to podczas straszliwej kanikuły. Wobec zupełnego braku materjału w tym czasie wszystko, cokolwiek nie urąga zbyt jaskrawo rodzimej gwarze łyczakowskiej i co może wypełnić pokaźną ilość wierszy na kolumnie — jest gościem najmilszym. To też „korespondencja“ panny Marty — po szeregu niewinnych zabiegów kosmetyczno-ortograficznych — została wydrukowana.

Pierwszy wyłom w twierdzy Sławy został tryumfalnie poczyniony.

Powróciwszy do Lwowa, zaczęła panna Marta systematycznie bombardować redaktora „Kurtuazji“. Zjawiała się z chwalebną punktualnością, codziennie, z pięknym wierszem, lub wspaniałą nowelką w jednej ręce, a z bukietem kwiatów — w drugiej. W poniedziałek goździki, we wtorek róże, w środę goździki, we czwartek róże, w piątek goździki, a w sobotę znowu róże.

Redaktor lubił kwiaty, a w ogniu gorących spojrzeń kobiecych serce jego topniało jak wosk. To też nie odmawiał, skrypty chował do biurka, a nawet czasem je zamieszczał.

Panna Marta nie posiadała się ze szczęścia. Kazała sobie wydrukować bilety wizytowe, na których można było wyczytać: Marta Chochlak, P. P. P. (co bynajmniej nie znaczyło „Polska Policja Państwowa“), lecz — jak tłumaczyła niedomyślnym panna Marta — Publicystka, Poetka, Powieściopisarka. Przestała sobie nawet ondulować włosy i lakierować paznokcie, a w kawiarni, gdzie kelnerzy odnosili się do niej z największą uniżonością, paliła papierosy w cygarniczce metrowej długości, a nogę prawą zakładała w mistrzowski sposób na lewą.

Pewnego dnia zjawiła się panna Marta w gabinecie redaktora z olbrzymim bukietem mieszanym (nawpół róże, nawpół goździki) w jednej ręce, a z potężnym rękopisem w drugiej. Ten wonny kuban nie wróżył nic dobrego: panna Marta napisała powieść (chciała widocznie uzasadnić trzecie „P“ na wizytówce).

Po krótkiej, sześciogodzinnej rozmowie udało się wreszcie redaktorowi pożegnać sławną autorkę. Wówczas wyrzucił z wściekłością bukiet przez okno, a rękopis do kosza i wydobywszy z biurka browning, piorunującym głosem krzyknął:

— Panie Świętopełku!

— Jestem. — W drzwiach ukazało się zdziwiona twarz sekretarza.

— Czy pan widzi, co to jest? — wrzasnął szef, potrząsając bronią.

— To strzela! — przeraził się sekretarz.

— Jeszcze nie, ale strzeli, jeśli pan jeszcze raz wpuści do mnie tę grafomankę!

Zatrzasnąwszy drzwi, rzucił się redaktor ciężko na fotel. Trwał tak godzinę w bezruchu. Później jednak wydobył powieść z kosza i — jecząc cicho a przejmująco — począł wertować jej kartki...

Ariel.

Rola Kasy Chorych w zwalczaniu chorób.

W ŚWIETLE CYFR.

Lwów, 31. sierpnia.

(jp) Sprawozdania cyfrowe, ilustrujące działalność Kasy Chorych miasta Lwowa są wymownym dowodem doniosłej roli, jaką instytucja ta odgrywa w naszem mieście w akcji **zwalczania chorób i podniesienia stanu zdrowotnego klas pracujących.** Pouczają o tem podane poniżej zestawienia z działalności K. Ch. za miesiąc lipiec.

Ogółem zgłosiło się chorych 19.532. Niezdolnych do pracy było osób **2.566.** Do specjalistów skierowano osób **10.995.** Wyjazdów do obłożnie chorych członków było 1.156, chorych rodzin 1.875. Wydano: cwikierów i okularów 597, opasek brzusznych, przepuklinowych i na żylaki 630, wkładek do bucików 268, protez zębnych 48.

Laboratorja wykonały badań 2.760, a mianowicie: badań krwi 902, w tem Wassermana i Sachs Georgi 638, badań moczu 817, treści żołądkowych 156, plwocin 216, wydzielin 423, innych 246.

Leczono i prześwietlono Roentgenem 1.623.

Zasiłków wypłacono 249.799 zł.

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: w szpitalu członków ubezpieczonych 170, w szpitalu członków rodzin 82, w Tow. Walki z gruźlicą 114, w Okręgowym Związku Kas Chorych 187 osób, w Sanatorjum w Worochcie 30 osób, w Hołosku 72, w Bystrej 12, w Wodzisławiu 3 osoby, w Sanatorjum w Szkle 84 osoby, w Iwoniczu 82, w Dębinie 25 osób. Wyjazdów na wieś przyznano 366.

Wydano recept: w aptece przy ul. Brajerowskiej 15.821, przy ul. Fredry 15.329, razem 31.150.

Zmarło: członków Kasy 38, rodzin 51, razem 89.

Biuro psychotechniczne

DLA KOLEJARZY WE LWOWIE.

Lwów, 30. sierpnia.

Min. komunikacji przystąpiło do rozszerzenia badań psychotechnicznych w kolejnictwie. Mając na uwadze znaczenie tych badań w pracy, Ministerstwo zaprosiło do Polski

profesora Sorbony

Lahe, który jako wybitny znawca psychotechniki, udzielić ma szeregu wskazówek. Prof. Lahe przybędzie do Warszawy w mies. wrześniu. Zamierzone jest

rozszerzenie badań

psychotechnicznych na zwrotniczych kolejowych. Biura psychotechniczne dla badań pracowników PKP. powstaną w Poznaniu i **we Lwowie.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 1. IX. 1929.

EUGENJUSZ HELTAI.

Słomiany wdowiec

Gdy żona moja wyjechała w początkach sierpnia do miejscowości kuracyjnej, postanowiłem prowadzić beztroski tryb życia.

Uważam, że najbardziej zaniedbaną i skrzywdzoną istotą pod słońcem jest mąż latem.

Najpoczciwszego ojca rodziny chwyta niewytłumaczona tęsknota i ma uczucie jak gdyby zgrzeszył przed własnemi dziećmi, kładąc się spać przed północą.

O tej porze opuszczony mąż nie powinien być egoistą i żyć dla siebie, lecz dla kelnerów, służby, szoferów, cyganów i sprzedawczyń kwiatów, dla dam z baru i wychowanek szkół dramatycznych...

I stało się, wpadłem do takiego „zbójeckiego“ towarzystwa, które każdy wieczór spędzało na pijatykach w otoczeniu podejrzanych kobiet.

Ze skruchą muszę przyznać, że czułem się doskonale w tem przeklętem towarzystwie i po pewnym czasie stałem się najpopularniejszą postacią w nocnych lokalach.

Mój lokaj, z którym zimą wcale nie rozmawiałem, zapewniał mnie ze łzami **w oczach, że teraz dopiero zrozumiał,** jaki ze mnie nieoceniony człowiek.

Ktokolwiek przychodził do mego biura o godzinie 11-ej przed południem zastawał szczecinowatego potwora. Ten szczecinowaty potwór chrapał, leżąc na biurku. Tym szczecinowatym potworem byłem ja.

A jednak coś mnie męczy. Nie sumienie. Tego uczucia nie mam z dwóch przyczyn: po pierwsze — jako znakomity adwokat, a po drugie — jako świeżoupieczony słomiany wdowiec.

Męczył mnie brak subtelnej istoty, któraby słodkiemi pieszczotami spędzałaby ciężkie chmury z mego czoła.

— W jaki sposób rozwiązałeś ten węzeł gordyjski? — zwróciłem się z zapytaniem do wypróbowanego, słomianego wdowca.

— To drobnostka... — odparł znajomy. — Kupuje się kwiaty i bilet do loży. Latem jedno i drugie jest tanie. Wchodzi się do loży z kwiatami i siedzi się cierpliwie tak długo, dopóki jedna z występujących artystek nie wpadnie ci w oko. Przeszkodą w tym wypadku nie może być brak talentu artystki, o ile jest ona młoda i przystojna. Posyła się jej kwiaty z liścikiem, pełnym pochlebstw, a reszta już się sama ułoży, chyba... że niema się już co ułożyć... Rozumiesz?...

— Tak...

Już następnego dnia zacząłem stosować się do rad mego przyjaciela.

Kupiłem róże i poszedłem do letniego **teatru „Rewja“. Zająłem miejsce w** loży i demonstracyjnie pokazałem me kwiaty.

Kurtyna podniosła się i rozpocząłem mój flirt ze sceną.

Jedna z artystek z czarnemi jak smoła lokami, odpowiedziała na moje kokieteryjnie spojrzenie wieloznaczącym uśmiechem. Oczywiście, że zaraz posłałem jej do garderoby kwiaty i karteczkę z uprzejmym dopiskiem.

To, co potem się stało, było dla mnie wielką niespodzianką. Czarna piękność odesłała mi kwiaty z liścikiem treści następującej:

„Szanowny Panie! Ogromnie mi przykro, że muszę odmówić przyjęcia kwiatów. Jestem zaręczona, a mój narzeczony jest zazdrosny, jak Otello. Dziękuję za uznanie — Janina“.

Zabrałem list i kwiaty. Przez trzy dni sam zmieniałem wodę, żeby kwiaty nie zwiędły.

Czwartego dnia poszedłem z tym samym bukietem do kabaretu. Usiadłem w loży i ostentacyjnie pokazałem publiczności niezbyt już świeże róże.

Gdy kurtyna się podniosła, powtórzyłem ten sam manewr, ale tym razem z blondynką. I ku wielkiemu swemu zdumieniu znowu otrzymałem kwiaty z powrotem wraz z liścikiem tej treści:

„Szanowny Panie! Bardzo mi przykro, że nie mogę przyjąć pańskich kwiatów. Jestem mężatką, a mąż mój jest zazdrosny, jak Otello. Dziękuję za uznanie — Janina“.

Charakter pisma był mi bardzo znajomy, porównałem go więc z poprzednim listem. Obydwa listy pisane były tą samą ręką.

W ciągu trzech dni Janina zmieniła kolor swych włosów, wyszła zamąż i dostała engagement od kabaretu!

Kwiaty, które wróciły do mnie po raz drugi, pielęgnowałem według najnowszych metod ogrodniczych.

Czwartego dnia znowu wyszedłem z temi samemi różami na miasto. Tym razem udałem się do teatru „Zielona Papuga“.

Kwiaty wprawdzie jeszcze żyły, ale była to już agonja. Mimo to, nie traciłem nadziei.

Usiadłem w loży i powtórzyłem cały proceder tylko przez ostrożność nie z brunetką, ani blondynką, lecz z rudowłosą tancerką.

Skutek był piorunujący.

Kwiaty otrzymałem z powrotem szybciej, niż w pierwszych dwóch wypadkach i do tego jeszcze liścik następującej treści:

„Szanowny Panie! Doprawdy jest mi bardzo przykro, że nie mogę przyjąć pańskich kwiatów. Staram się obecnie o rozwód i dlatego muszę się trzymać zdala od wszystkiego, co mogłoby mnie skompromitować. Dziękuję za uznanie — Janina“.

Zabrałem list, gdyż miałem podejrzenie, że pochodzi on od tej pierwszej właściwej pra-Janiny.

Zagadka „jasnowidza“.

ROZWIĄZANA DOPIERO PO JEGO ŚMIERCI. — MAGIK W ROLI „TELEPATY“.

Nowy Jork, w sierpniu.

(X) Z Kalifornji nadszedł do londyńskiego „Klubu Magików“ telegram o śmierci jednego z najwybitniejszych jego członków, **Juljusza Zanciga,** który przez 24 lat podbijał świat cały, a specjalnie Londyn, swojemi sztuczkami z dziedziny **rzekomego odczytywania myśli i odczytywania ukrytych pism.**

Zancig był początkowo **robotnikiem metalurgicznym,** ale w wolnych chwilach zajmował się **sztuczkami magicznemi** i nawet zapisał się do Klubu Magików.

Zrazu nie przywiązywał do tego ubocznego zajęcia żadnego znaczenia, jednakże, kiedy zdarzył mu się wypadek w fabryce, wskutek którego **stracił siłę w rękach,** żona go namówiła, ażeby w tych sztuczkach magicznych **znalazł nowy środek do życia.**

Zaczęło się od zwykłych kawałów, od zgadywania kart, znikania przedmiotów i pojawiania się na innem miejscu, aż wreszcie Zancig, wraz z żoną, wynaleźli nowy, niebywały trik, w odgadywaniu myśli i rzekomem czytaniu na odległość.

Jak to robili niewiadomo, ale ludzie zbiegali się ze wszystkich stron, aby widzieć te **zadziwiające sztuki** i wielu ludzi bardzo poważnych, fachowców naukowych, twierdziło, że ma się do czynienia z **niebywałym faktem jasnowidztwa i telepatji.**

Zancig nigdy tego o sobie nie twierdził, ale też nie zdradził sposobu, w jaki dokonywał sztuczek. Uśmiechał się tylko i milczał, a z tem **milczeniem zeszedł do grobu.**

Sztuczki swoje państwo Zancigowie aranżowali najczęściej w ten sposób, że jedno z nich pozostawało na scenie z zawiązanemi oczyma, a drugie szło pomiędzy publiczność i brało do rąk **jakiś przedmiot, np. monetę** i nie pokazując jej, rzucało na scenę pytanie, jaka jest na niej data, a odpowiedź była nieomylna, choćby to nawet był numer fabryczny zegarka, którego nie otwierano...

Sława Zanciga była tak wielka i zapał dla jego produkcji tak ogólny, że zainteresował się nim

nawet król angielski,

w którego obecności Zancig dokonał jednej z najlepszych sztuczek.

Mianowicie król napisał jakąś kartkę, dość długą, Zancig ukrył ją w kapeluszu, a pani Zancigowa na scenie powtórzyła jej **treść słowo w słowo, bez żadnego błędu.**

Te same sztuczki udawały się tak samo dobrze, kiedy naodwrót Zancig był na scenie z opaską na oczach, a pani Zancigowa **pomiędzy publicznością.** Udawały się nawet, kiedy jedno było w jednym, a drugie w drugim pokoju, przedzielonych od siebie zamkniętemi drzwiami.

W najlepszych czasach Zancig miał **ogromne dochody.** Zarabiał po 400 funtów szterlingów tygodniowo, to jest po **20 tysięcy złotych polskich,** ale te zarobki się urwały, kiedy Zancig owdowiał.

Ponieważ do jego sztuk potrzeba mu było **zaufanego i inteligentnego wspólnika,** któryby znał jego tajemnicę i nikomu jej nie zdradził, więc Zancig szukał po Ameryce drugiej żony dla siebie i znalazł ją w **pewnej nauczycielce,** która jednakże nie miała już tego sprytu i tej zręczności, **co jego pierwsza żona.**

Prawdziwe oblicze Piotra W.

Paryż, w sierpniu.

(e). W serji biografji wielkich ludzi, wydawanej przez księgarnię „Plon“ w Paryżu, ukazało się **„Życie Piotra Wielkiego“** pióra Georges **Oudard.**

Autor postawił sobie za zadanie rozwianie panującej na zachodzie legendy, przedstawiającej, w ślad za Voltairem, cara Piotra jako **genjalnego cywilizatora,** który z barbarzyńskiej Rosji uczynił naród prawdziwie europejski.

Autor przedstawia tym razem Piotra Romanowa jako **osobnika, działającego jedynie pod wpływem impulsu, samouczka, o bestjalskich instynktach, idącego smackiem, strasznego rozpustnika,** któremu dopisywało niezwykłe szczęście, dzięki czemu tylko mógł doprowadzić do skutku bez najmniejszego planu rozpoczęte dzieło.

Mimo pozornego powodzenia, nie udało mu się jednak zmienić duszy swego narodu. Rosjanin pozostał barbarzyńcą pod maską, łagodzącą napozór jego obyczaje.

Pod tym względem, oświadcza Georges Oudard, rewolucja bolszewicka, która przywróciła Rosji dawniejszy, azjatycki charakter, **może być uważana za reakcję narodową.**

—o—

Komisarz policji jako herszt bandytów.

...wów, 31. sierpnia.

(=). Od pewnego czasu zbrodniczość znacznie się powiększyła w mieście argentyńskiem Rosario. Grasowała tutaj **szajka bandytów,** która napadami i wymuszeniami dotkliwie dawała się we znaki **miejscowej ludności.** Znaczna ilość zamożnych właścicieli Haciend, a zwłaszcza z okolicy Arroyu Secu otrzymała listy, domagające się okupu i **grożące w razie niezniszczenia żądanej sumy śmiercią.** — Komendant policji w Arroyo, **komisarz Marcoz Gomez** oświadczył, iż mimo najusilniejszych starań **nie mógł wpaść na trop zbrodniczej szajki.**

Rząd, do którego nieszczęśliwi mieszkańcy zwrócili się z prośbą o pomoc, wysłał tam

najdzielniejszych detektywów,

którzy niebawem stwierdzili, że hersztem bandytów **był właśnie Marcos Gomez,** który ze swego zbrodniczego procederu **ciągnął ogromne zyski.** Z trudem zdołano **ochronić łotra przed samosądem ludności.**

Moje przypuszczenie nie było mylne.

Na litość Boską, po raz trzeci posłałem te same kwiaty Janinie, która już zdążyła przefarbować sobie włosy na rudy kolor, rozwodziła się z mężem i została zaangażowana do „Zielonej Papugi“.

Zmartwiony wracałem do domu z kwiatami.

— Czy warto jeszcze interesować się temi różami, pielęgnować je i dalej przeprowadzać eksperymenty? — myślałem po drodze. — Przecież kwiaty znowu wrócą do Janiny, która mi je znowu odeśle...

W domu dozorca wręczył mi telegram. Była to wiadomość od żony.

„Przyjeżdżam jutro rano. Całuję mocno — Mimi“.

O Boże, jak się strasznie ucieszyłem!

Zrana udałem się na dworzec i czule objąłem lewą ręką swą połowicę.

— Czy często myślałeś o mnie? — zapytała po przywitaniu.

— Czy myślałem o tobie?... Patrz!

I wyciągając, ukrytą za plecami prawą rękę, wręczyłem żonie dwunastodniowy bukiet.

Mimi z płaczem rzuciła mi się na szyję i powiedziała, że jestem najlepszym, najcudowniejszym mężem na ziemi...

Z tego wyciągam wniosek, że tylko własna żona potrafi ocenić nasze starania.

Tłum. F. M.

Straszliwe węże.

COŚ NIECOŚ O PRZYJAŹNI CYRKOWEJ. — SZEŚCIONOŻNA OWCA. — CYRK POSTRADAŁ DWIE WIELKIE ATRAKCJE.

Berlin, w sierpniu.

(=). Serdeczne i lojalne stosunki koleżeńskie są wśród wędrownych artystów cyrkowych oddawna

rzeczą wprost przysłowiową,

a zgodne pożycie wśród członków takiej trupy artystycznej jest **główną zasadą życiową wędrownego ludku.** Niestety czteronożni, wielonożni, a zwłaszcza beznożni „koledzy“ artystów nie zawsze hołdują równie chwalebnym i godnym naśladowania pryncypiom — jak tego **dowodzi wypadek,** o którym już pokrótce pisaliśmy, a który **zdarzył się niedawno w Belgji.**

W pewnem mieście belgijskiem rozbił swe namioty wielki cyrk wędrowny i cieszył się z powodu swego urozmaiconego programu **wielką frekwencją publiczności.** Szczególne zainteresowanie **budziła menażerja cyrkowa,** a wśród niej specjalną atrakcją była

żywa sześcionożna owca.

Szczególne względy, okazywane temu



stworzeniu, tak nadmiernie uposażonemu przez naturę, **obudziły zdaje się zazdrość jej kolegów,** dwóch olbrzymich węży indyjskich, t. zw. pytonów. Być może, że do złego humoru węży przyczyniła się ta okoliczność, iż dozorca **zapomniał zgasić lampę elektryczną,** znajdującą się w pobliżu szklanej skrzyni, w której **mieściły się pytony.**

Nadmiar ciepła, wywołanego przez rozgrzanie się szkła tak rozdrażnił węże, że rozbiły one **bardzo grube szkło swemi potężnemi,** działającemi jak tarany, łbami i

wydostały się na wolność.

Leila, pięciometrowy pyton „udał“ się wprost ku nieszczęsnej owieczce, gdy tymczasem jego starszy kolega „Astor“ **podążył do pobliskiej stajni.** Niebawem owca zginęła w oplotach Leili, a „Astor“ zadusił konia „Bessie“, którego produkcje były jednym **z najudatniejszych numerów cyrkowych.**

Przypadkiem wszedł do stajni chłopak stajenny i **ujrzał nieszczęsnego konia w oplotach pytona.** Wybiegł natychmiast i **zaalarmował personel cyrkowy.** Chwycono się

oryginalnego podstępu

dla schwytania pytonów. Mianowicie przygotowano duże sieci, a na wabia przywiązano przy nich **smakowitą kurę.** „Astor“, ujrzawszy ponętny kąsek, skoczył ku niemu i znalazł się — **w sieci.** W podobny sposób schwytano również „Leilę“.

Cyrk postradał **dwie wielkie atrakcje...**

Złodziej i detektyw w jednej osobie.

CENNY OBAZ MANCINIEGO ZNIKNĄŁ BEZ ŚLADU. — DETEKTYW, KTÓRY OKAZAŁ SIĘ ZŁODZIEJEM.

Medjolan, w sierpniu.

(=) Handlarz starożytności, Renzo Biolchi, który równocześnie posiada wielką gospodę w Medjolanie, dokonał w tych dniach **niemiłego odkrycia**. Pewien klijent powierzył mu do sprzedania

cenny obraz Manciniego,

który antykwarjusz przechowywał w sypialni. I oto obraz ten został w **tajemniczy sposób skradziony**. Biolchi przed chwilą jeszcze **pokazał go pewnemu amatorowi**. Gdy odprowadził go do drzwi i powrócił do pokoju, **obraz zniknął bez śladu**. Uwiadomiono policję, ale zrazu poszukiwania **nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem**.

W gospodzie Biolchiego mieszkał także rzemieślnik Carlo Crespi ze swą kochanką. Gdy się dowiedział o kradzieży, zwrócił się do matki Biolchi'ego z prośbą, aby **nie uwiadamiać o tem policji**, lecz jemu **powierzyć misję odnalezienia obrazu**. Policję jednak uwiadomiono wprawdzie, lecz mimo to **postanowiono skorzystać z oferty rzemieślnika**.

Od tej chwili Crespi z całym zapałem zajął się

obowiązkami detektywa.

Łaził na czworakach po podłodze, badał ściany i okna, **kombinował i medytował**, a wreszcie doniósł antykwarjuszowi, że jest **pełen najlepszych nadziei**. Ślady prowadzą — jego zdaniem — do medjolańskiej **dzielnicy opryszków i zbrodniarzy**. Prawdopodobnie cała banda **przedsięwzięła kradzież**. I Crespi przywdział strój apasza, aby się **wybrać w drogę**.

Po kilku godzinach jednak przywołano **Biolchi'ego do aparatu**. — Groźny głos oznajmił mu, że rzemieślnik został uwięziony przez bandytów i że zarówno obraz jak Crespi tylko wtedy ujrzą światło dzienne, jeżeli bandyci **otrzymają 4500 lirów**. W razie odmowy, niechaj antykwarjusz przygotowany będzie na

straszliwą zemstę.

Antykwarjusz uwiadomił o tem policję, która powziąwszy podejrzenie niebawem zdołała ustalić, że **detektywem i złodziejem jest w jednej osobie sam Crespi**

—o—

Włoskie archiwum teatralne

Rzym, w sierpniu.

(=) Aktor florencki, Luigi Rasi, **kierownik szkoły teatralnej we** Florencji, i znany pedagog teatralny, jest nie tylko **najlepszym znawcą historji teatru włoskiego**, lecz również **zbieraczem osobliwości teatralnych**. Niedawno Rasi oddał państwu swe zbiory, składające się prawie z **trzech tysięcy rzadkich książek, rękopisów, odbitek, rysunków, figur, kostjumów, modeli i scenarjuszów**. Zbiory te zostaną połączone z innemi prywatnemi kolekcjami pracowników scenicznych w 19 w., **Ernesta Rossi (1829—1896) i Adelajdy Ristori (1822—1906)**. Pierwsze włoskie muzeum teatralne zostanie założone nie we Florencji, jak przypuszczano, lecz w Rzymie.

Komunistyczne „Baby“.

Paryż, w sierpniu.

(=) W prasie francuskiej panuje **wielkie zdenerwowanie** z powodu mianowania p. Baby, profesora liceum w Tuluzie, profesorem znanego

liceum im. Condorceta w Paryżu.

P. Baby nosi wprawdzie **bardzo niewinne nazwisko**, jest jednak

zagorzałym komunistą,

który nie pomija **żadnej sposobności**, by dać wyraz swoim **radykalnym poglądom**. Dopiero przed dwoma tygodniami skazano go warunkowo **na sześć dni więzienia**, ponieważ brał udział **w zakazanej demonstracji i wygłosił rewolucyjną mowę**. Nic dziwnego. że opinja publiczna zaprotestowała energicznie przeciwko temu **niezwykłemu awansowi** komunistycznego Baby. Min. Oświaty podal na swoje usprawiedliwienie, że nominacja p. Baby na profesora liceum Condorcet nastąpiła jeszcze **przed skazaniem go na sześć dni więzienia**. Sprawa ta obecnie jest badana, a wojownicze „Baby“ zostało zasuspendowane w swoich obowiązkach nauczycielskich.

Mussolini i służąca.

DZIELNA DZIEWCZYNA CHCIAŁABY DAĆ OJCZYŹNIE SYNÓW. ORYGINALNY LIST

Rzym, w sierpniu.

(=) 20-letnia służąca Marja Testa **zamieszkała w Portonie**, słyszała **o dążeniach Mussoliniego**, aby powiększyć ilość małżeństw we Włoszech, a zatem **ilość urodzin**. Napisała zatem list do Duce, który ogłoszony został obecnie w pismach włoskich i żywo jest komentowany. W liście tym pisze służąca m. in. „Ekscellencjo. Jestem młoda, przystojna, zdrowa i silna tak, że

mogłabym dać licznych synów swojej ojczyźnie.

Chętnie wyszłabym za mąż, lecz **nie mam pieniędzy na wyprawę**. Zwracam się zatem do Waszej Ekscellencji i do Jej tak często okazywanej hojności. Proszę o pomoc, a **dotrzymam z całą pewnością obietnicy, którą dałam ojczyźnie....“**

Mussolini zainteresował się listem i **polecił sprawę dokładnie zbadać**. A gdy się okazało, że Marja Testa napisała prawdę, otrzymała rzeczywiście **dosyć znaczną sumę na wyprawę**. Marja Testa złożyła Mussoliniemu serdeczne podziękowanie.

Wino z mrówek.

NAJDZIWNIEJSZE WINO ŚWIATA.

Nowy Jork, w sierpniu.

(=) Nietylko Chiny są rajem egzotycznych przysmaków, lecz także w Południowej Ameryce można się rozkoszować specjałami, które dla podniebienia Europejczyka są

czemś horendalnem!

I tak n. p. pije się tam **najdziwniejsze wino świata**, mianowicie musujące **Muchileras**, wprawiające człowieka w stan **najrozkoszniejszej euforji**. Wino to przyrządza się ze **zgniecionych mrówek**, a używa się do jego sporządzenia specjalnych mrówek winnych t. zw. **hormigas**, które całemi workami sprzedaje się na tutejszych targach. Mrówki owe dusi się, a następnie sok przecedza się przez **jedwabną tkaninę**, a w ten sposób

otrzymuje się nektar,

który następnie przerabia się na wino.

Bogaty samobójca.

5 MILJONÓW LEI ZOSTAWIŁ BRATU.

Bukareszt, w sierpniu.

(m) W stolicy Rumunji wielkie wrażenie wywołał samobójczy zgon znanego utalentowanego artysty-rzeźbiarza Maslouanu, twórcy wielu rozmaitych rzeźb i posągów. — Maslouanu, cierpiący na silny rozstrój nerwowy, powiesił się w swojem wytwornem mieszkaniu, pozostawiwszy list do brata, w którym zapisuje mu swój majątek, wynoszący pięć miljonów lei.

Nowe sztuki d'Annunzia.

ZNAKOMITY PISARZ ZACHOWAŁ MŁODZIEŃCZĄ RUCHLIWOŚĆ.

Rzym, w sierpniu.

(=) Znakomity pisarz włoski, mimo podeszłego niemal wieku, zachował jeszcze dość znaczną ruchliwość i **nie zrezygnował wcale z pracy literackiej**. Obecnie ukończył on dwie sztuki, pomyślane jako uzupełnienie jego utworów: „Sen wiosennego poranka“ i „Sen jesiennego **wieczoru**“.

D'Annunzio napisał niedawno do słynnych artystek włoskich, sióstr Irmy i Emmy Grammatica list, malujący nastrój pisarza: — „... Znajdziecie mnie bardzo zniecierpliwionego i **rozdwojonego**. Moja starość jest bardziej burzliwa, niż moja młodość. Wypełniona jest ona **długotrwałemi gorączkowemi fantasmagorjami, krótkiemi pauzami dla odpoczynku i wyrzutami sumienia bez poczucia żalu**. Słowem — jestem bardzo nieszczęśliwy, a więc w takim stanie, który jak gdyby jest stworzony dla wielkiej sztuki“. A w telegramie do tych samych sióstr d'Annunzio mówi: „Pracuję dużo. Wczoraj i dziś pracowałem **bez przerwy 21 godzin**, a dziś wieczorem zaczynam od nowa“.

—o—

Skradziona bogini księżyca.

Wiedeń, w sierpniu.

(=) Wczoraj dokonano tutaj odkrycia, że z jedenastej sali muzeum historycznego, skradziono posążek z palonej gliny, przedstawiający **boginię księżyca**. Posążek ten posiada wysoką **wartość naukową** i pochodzi z wykopalisk **uczonego Serascina**. Znaleziono go w grobie, a pochodzi on z VI. w. przed Chrystusem. Policja jest już na tropie złodzieja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 160 Dodatek tygodniowy do Nr. 8967 z dnia 1. września 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

To i owo z dnia.

PEŁNYMI ŻAGLAMI. — PIĘDŹ ZA PIĘDZIĄ. — PO CZESZKACH, CZESI. — PRÓBA KOLARZY. — MOTOCYKLIŚCI NA STARCIE. — W G i D LIGI DO SZTAMBUCHU

Lwów, 31. sierpnia.

Sport polski płynie **pełnymi żaglami po międzynarodowych wodach.** — Minęły czasy, w których każde spotkanie z zagranicą trzeba było okupywać **długotrwałymi zabiegami i protekcją** i niejednokrotnie drogim bakszyszem. Dziś sport nasz zyskał sobie w międzynarodowym ruchu **równorzędne stanowisko,** zdobywając **pozycję za pozycją,** wywalczając krok za krokiem **uznanie i równouprawnienie.** Program zawodów międzynarodowych **rozszerza się z roku na rok,** ogarniając coraz to **szersze pola i horyzonty.** W pełnym sezonie letnim **nie ma prawie tygodnia,** w którymby koszulki z białym orłem nie stały **w ogniu walk.** Tu zmagają się piłkarze, tam lekkoatleci i pływacy. **Panie współzawodniczą skutecznie z mężczyznami,** przysparzając sportowi polskiemu laurów i trjumfów. — Nie gorzej ma się sprawa **w zimie.** Narciarze i hokeiści polscy mają **ustaloną markę i obecność ich** zwiększa siłę atrakcyjną każdej imprezy.

Pocieszającym jest fakt, że coraz rzadziej przypada nam rola **tolerowanego z grzeczności kopciuszka.** Prawie we wszystkich dyscyplinach osiągamy poziom, nakazujący **przeciwnikom poważniej się z nami liczyć.** I to właśnie jest przyczyną **większej niż dawniej wziętości.** Od ostatecznego celu dzieli nas jeszcze **spora przestrzeń,** jednak dotychczasowe rezultaty wskazują, że mimo licznych niedociągnięć, znajdujemy się **na dobrej drodze!**

Rzecz najważniejsza więc, by **w pracy nie ustawać,** lecz raczej **zdwoić** ją, tembardziej, że z każdym metrem dalej **piętrzą się większe trudności,** wymagające **pełnego natężenia sił i energji.**

*

Po pięknym sukcesie lekkoatletek naszych **nad Czeszkami,** nastąpi w dniu dzisiejszym oraz jutro **międzypaństwowe spotkanie lekkoatletów zaprzyjaźnionych narodów.** Sport kobiecy zyskał sobie wprawdzie prawo obywatelstwa, jednak **w opinji świata** decydującą rolę odgrywają wyniki **spotkań męskich,** to też nic dziwnego, że zarówno **w Czechosłowacji, jak i w Polsce** z naprężeniem oczekują wyniku meczu, który tym razem odbywa się **w Warszawie.**

Pierwsze zawody l. atletyczne z zachodnim sąsiadem słowiańskim rozegraliśmy w **r. 1922** w Pradze w ramach trójmeczu słowiańskiego. Zakończyły się one **porażką.** Nie lepiej powiodło się reprezentantom naszym w **r. 1927** w Warszawie. Dopiero w ub. roku przyniosła nam Praga **pierwsze skromne zwycięstwo** z różnicą jednego punktu.

W tegorocznym sezonie l. atletyka nasza poczyniła **znaczne postępy,** jednak i **Czesi nie stali na miejscu.** W całym szeregu dyscyplin poprawili oni znacznie **swe wyniki,** a liczne spotkania **z dobrymi przeciwnikami zagranicznymi** przysporzyły im wiele doświadczeń i rutyny. Dlatego też liczyć się należy z bardzo **ciężką walką,** a wynik przynieść może zbyt wielkim optymistom, których w obozie naszym **nigdy nie brak,** pewne rozczarowanie.

*

W **Poznaniu** stają kolarze do decydującego **egzaminu.** Mimo licznych imprez, w jakie **szosowe kolarstwo** dzisiaj obfituje, są rozgrywki **o mistrzostwo** najcenniejszym egzaminem sprawności. Tytuł **mistrza Polski** był i będzie **najzaszczytniejszą godnością,** jaką kolarz zdobyć może, to też ubiegać się o nią będzie **elita szosowców.** Niestety **ze Lwowa nikt nie wyjeżdża** przedewszystkiem ze względu **na brak środków.** Faworytem jutrzejszych zawodów, które odbędą się na przestrzeni **200 km.** ze startem na czas, jest **Stefański,** a dalej **Kłosowicz.** W rachubę wchodzi również **Michalak,** o ile niesforne nerwy nie sprawią mu psikusa.

*

Również **motocykliści gotują się jutro do generalnej rozprawy.** Terenem walki motorzystów będą **Katowice i górnośląska okolica.** Znając sprawność organizacyjną Górnoślązaków, jesteśmy pewni, że wywiążą się z przejętych obowiązków **jak najlepiej** i impreza będzie — jak to słusznie zaznacza komunikat — **propagandą motocyklizmu i polskości.**

Propaganda polskości, to rzecz piękna, ale możeby ją zacząć od własnych **komunikatów,** które stylem i formą mało mają wspólnego z językiem polskim.

*

Wczorajszy „Wiek Nowy" zamieszcza pod tytułem **„Z za kulis Ligi"** następujące uwagi:

„Tegoroczne wakacje wpłynęły **w niektórych wypadkach** bardzo hamująco na tok działalności Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi. W roku ubiegłym gracz wydalony z boiska mógł napewno w przeciągu 2 tygodni oczekiwać zasłużonej kary dyskwalifikacji — co więcej nawet gracze niewydaleni z boiska, lecz tylko „wykazani" przez sędziego za grę brutalną, szli na tygodniowy minimalnie **„odpoczynek".**

W tym roku gracze kopią w ordynarny sposób, biją po twarzy — wylatują z boiska — a mimo to grają dalej w następnych zawodach, jakby niczego nie zbroili.

Kilka przykładów: **Rusinek** z Cracovji uderzył w twarz w Krakowie gracza Warszawianki i jest dotychczas niezdyskwalifikowany, **Kisieliński** z Polonji kopnął po gwizdku w brzuch Słoneckiego, wyleciał z boiska i dotychczas nie jest ukarany. **Przybysz** do tego stopnia zmasakrował w Poznaniu butem Zimmera, że go poznański sędzia (!) p. Nawrocki musiał wyrzucić z boiska — mimo to Przybysz gra nadal. **Luxemburg** szalał niedawno, wydalono go z boiska—kary jednak nie otrzymał.

To samo z Balczewskim z Turystów, wydalonym na meczu z Czarnymi. Może nie było czasu na odbycie posiedzenia, może nie było kompletu? Nic podobnego! Jeśli było podostatkiem okazji do zdyskwalifikowania graczy I. F. C. i Pogoni, a szczególnie już to w czasie wakacyj graczy Ruchu (Peterka!), to jesteśmy ciekawi, dlaczego nie było okazji do stosowania rygorów wobec innych graczy. Wątpimy, by do W. G. i D. Ligi wkradły się jakieś niewłaściwości i żądamy natychmiastowych zarządzeń, by uniknąć jakichkolwiek podejrzeń. A zbierają się ku temu powody, jak np. sposób zgłoszenia bramkarza Ruchu Pienkawy, który grał jedyny mecz przeciw Pogoni i znowu ustąpił miejsce Kremerowi. W tych wypadkach żartować nie można, nie można szukać par donu — do wszystkich stosowana musi być surowa miara sprawiedliwości — bo chodzi o wielką stawkę — niejednokrotnie byt lub niebyt klubu!"

Do artykułu tego **trudno coś dodać,** chyba dołączyć pod adresem W. G. i D. Ligi jeszcze **goretszy apel,** by zechciał prace swoje przeprowadzać w **równomiernym tempie.** W przeciwnym bowiem razie zachodzą wypadki, że jednych graczy **dyskwalifikuje się w tydzień po wykroczeniu, innych znowu znacznie później,** co wywołuje u podejrzliwych, a może i życiowo mądrych ludzi, **wrażenie celowej „roboty"** obliczonej na pośrednie wsparcie pewnych bloków. Dalecy jesteśmy by W. G. i D. imputować **tego rodzaju zamiary,** dla pewności jednak i zamknięcia ust, tym wiecznie podejrzliwym, prosilibyśmy **o szybką zmianę metody pracy!** **N. S.**

Cracovia-Pogoń.

Lwów, 31. sierpnia.

Pogoń - Cracovia! — Niegdyś okrzyk fascynujący tłumy, przemienił się dziś jedynie w słabe echo. Walka dwóch gigantów polskiego piłkarstwa była stale jedną z naj większych atrakcyj sportowych nie tylko zainteresowanych bezpośrednio miast ale **i całej Polski.**

Tak było niegdyś! Dziś zmieniło się wiele! Pogoń po zawrotnej wprost karjerze, nie umiejąc racjonalnie gospodarzyć za czasów tłustych, znalazła się w krytycznej sytuacji, Cracovia natomiast, pamiętając stale o przyszłości, potrafiła szczęśliwie przemóc chwile słabości i dziś znów znajduje się u szczytu potęgi. Zdawałoby się, że w tak nierównych warunkach rozprawa starych rywali nie może budzić większego zainteresowania, gdyż losy jej z góry są przesądzone. A jednak... A jednak okrzyk bojowy: — Cracovia - Pogoń, zachował wciąż jeszcze tajemną swą siłę i jak dawniej jest on też dzisiaj hasłem dnia.

Zawody mistrzowskie Cracovii z Pogonią, które odbędą się jutro popołudniu na boisku Pogoni, są od tygodnia już tematem rozmów, to też widownia zaroi się tłumami widzów, tembardziej, że gra kunsztowna drużyny krakowskiej, ma we Lwowie wielu wielbicieli.

A wynik? — Wynik jest w piłce nożnej zawsze niewiadomą! — Nie zdadzą się na nic teoretyczne obliczenia i kalkulacje, gdy w decydującym momencie zabraknie tych czynników, które z góry nie dadzą się ująć w realne cyfry. I w tem tkwi właśnie siła atrakcyjna piłki nożnej i wielka jej popularność!

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Na marginesie II. Biegu dookoła Polski.

JESZCZE O ORGANIZACJI. — PÓŹNE STARTY I ICH PRZYCZYNY. — SKANDALICZNE OSZCZĘDNOŚCI. — PRAWDA O „MARTWYM ETAPIE". — BANKIET I NAGRODY. — „KARTKI SIĘ POMIESZAŁY".

IV.

Lwów, 31 sierpnia.

Onegdaj poruszyłem kilka zasadniczych punktów, dotyczących **organizacji Biegu.** Kontynuując wywody, omówię w dalszym ciągu krytycznie kilka spraw **natury organizacyjnej.**

* * *

Poważnym mankamentem organizacyjnym była **sprawa terminów startów na poszczególnych etapach.**

Otóż wbrew ogłoszonemu porządkowi i planowi starty etapowe, które powinny były mieć miejsce **we wczesnych godzinach rannych,** przeciągały się kolosalnie i odbywały się bardzo późno.

Na etapach, na których zawodnicy powinni byli wystartować o godzinie siódmej lub ósmej rano, wypuszczano ich z reguły **trzy a nawet cztery godziny później,** około 10 lub 11 rano, tak, że kolarze odrabiali swe codzienne ‚pensum' **w porze, w której powinni byli oddawać się już zasłużonemu wypoczynkowi,** ukończywszy etap i spożywszy posiłek obiadowy, który przy systemie późnych startów był już właściwie **równoznaczny z kolacją,** — obiady więc z reguły **nie miały miejsca.** Przytem nie należy zapominać, że podczas Biegu panowały **silne upały,** a zawodnicy, po wystartowaniu o 10-tej czy 11-ej, jechali w porze dnia, w której słońce **najintenzywniej operowało,** będąc narażeni na powstające stąd słoneczne **porażenia, omdlenia i t. p.** i kończyli etapy mocno osłabieni.

Późne starty miały jeszcze **tę ujemną stronę,** że dłuższe etapy (200—260 klm) zawodnicy kończyli wśród **zapadających już ciemności,** co uniemożliwiało wczesne **udanie się na spoczynek,** gdyż łaźnia, masaż, posiłek, rewizja wzgl. remont roweru, (konieczny zwłaszcza po etapie dłuższym i przed etapem), reperowanie gum etc., sporo zabierały czasu.

Osobna wzmianka należy się tu **sprawie VIII-go etapu Kraków—Lwów,** gdzie na starcie przetrzymano zawodników **przeszło dwie godziny (!)** rzekomo dlatego, iż chciano wyczekać **koniec deszczu i nie puszczać zawodników w drogę wśród błota i ulewy;** później dopiero wyszło na jaw, że powodem przeciągnięcia startu były nie altruistyczne motywy organizatorów i chęć ulżenia i tak już **nędznej doli** nieszczęsnych zawodników (były oczywiście wyjątki!), lecz całkiem poprostu fakt, że zapomniano **obudzić pewną partję zawodników,** która koncentrowała się **około jednej z warszawskich firm rowerowych! (sic!);** po zjawieniu się na starcie „maruderów" warszawskich, dano natychmiast **sygnał do odjazdu,** choć deszcz przemienił się w burzę, a szosa w jedną kałużę błota! Przyczyną tych późnych startów były okoliczności natury personalnej i mieco zadaleko posunięta chęć zaznajomienia się przez **liczny sztab lotnych komisji** organizacyjnych na etapach z nocnem życiem **miasta etapowego i jego lokalami,** czego efektem **było zbyt późne montowanie codziennego aparatu gospodarczego i techniczego** oraz braki w ekwipowaniu aut komisyjnych i reparacyjnych w żywność i napoje dla zawodników; zdarzało się nieraz, że dopiero zawodnik potrzebujący pomocy lub kierowca samochodu **budził członków komisji,** odrabiających w dzień swe zaległości **in punkto spania.**

W wywiadzie moim z **lwowskimi zawodnikami,** jaki w swoim czasie ukazał się na łamach „Gazety Porannej" mieli Czytelnicy sposobność dowiedzieć się, że organizatorowie wprowadzili w tym roku daleko idące **oszczędności aprowizacyjne,** — (zawodnik po śniadaniu otrzymał na starcie, udając się w drogę, **dwie bułeczki z szynką, czasem zaś, jak to przytrafiło się Kiczkowi w Białymstoku,** — chleb z przepalonym kotletem); — obecnie poruszę kwestję **oszczędności na innem polu,** oszczędności, które pociągnęły za sobą **ofiary w zdrowiu ludzkiem** i zasługują na ostre napiętnowanie.

Pomijam już sprawę noclegów, które przydzielano zawodnikom **w brudnych, pełnych robactwa barakach, grożących nieraz zawaleniem (Lublin!),** pomijam już sprawę **kwater, w których zawodnicy chronili się przed robactwem na stoły i ławki,** przesypiając na nich **całe noce** (Tropaczyński i Serbeński w Poznaniu), pomijam cały szereg drobniejszych rzeczy, nad któremi **nie czas i miejsce rozwodzić się.** Chodzi mi o kwestję, mającą poważne znaczenie zdrowotne i fizjologiczne. Oto w Lublinie pomęczeni zawodnicy, — etap wynosił 211 klm — przewiezieni zostali **do łaźni,** gdzie miast letniej, ciepłej kąpieli, uraczeni zostali **zimnym tuszem (!)** i kąpielą, co jak wiadomo **fatalnie wpływa na przemęczone i przepracowane mięśnie** i wywołać może zgubne w skutkach przeziębienie, zapalenie stawów etc. Gdy zawodnicy zwracali się do komandora Biegu, kpt. WTC p. Szymczyka, z przedstawieniami i wymówkami na ten temat, otrzymali od niego odpowiedź, **że muszą być zadowoleni** z tego, co się im daje, a zresztą **„zimny tusz działa dobrze na mięśnie"** (!). — Oczywiście ci kolarze, którzy mieli **mniej odporny organizm i skorzystali z „doświadczalnych" rad i „światłych" uwag starego sportowca,** przypłacili to przeziębieniem i gorączką (Więcek, Sierpiński), z którą jechali przez **dwa następne etapy,** nie chcąc odstępywać od Biegu po przejechaniu **1500 klm,** mimo, że ich jako „chorych" (Sierpiński) nie chciano z początku dopuścić do dalszego udziału w Biegu.

Te i tym podobne okoliczności sprawiły, że brać kolarska jechała na etap **Lublin — Brześć z fantazją,** mocno **zmniejszoną,** a chcąc dać wyraz swemu niezadowoleniu, wywołanemu rozmaitemi „pociągnięciami" organizacyjnemi w stylu i w guście powyższych „oszczędności", postanowiła chwycić się jednego środka, który jej stał do dyspozycji, tj. zastosować **„bierny opór".** Na tor w Brześciu kolarze wjechali **stłoczoną gromadą,** trzymając się parami w braterskim uścisku za ręce — na znak protestu **nie walczyli o „39" nagród,** przygotowanych przez tamtejszy komitet, — na znak protestu nie dali zgromadzonej publiczności i dygnitarzom lokalnym emocyj „finish'owych", chcąc zamanifestować **swą solidarność i wspólne poczucie krzywd,** jakie ich dotychczas spotykały. Ten osobliwy „strejk", w którym jednak nie było żadnego **„łamistrejka",** coby od zawodniczej solidarności wyżej cenił żądzę zdobycia wartościowej nagrody, ta osobliwa sui generis manifestacja spotkała się **z naganą prasy organizatora,** która określiła ten odcinek Biegu jako **„martwy etap",** a postępek zawodników jako **„nierozważny krok",** który „pozbawił ich możności **zdobycia 39 nagród",** — manifestacja ta znalazła u publiczności, **nieświadomej jej motywów i opuszczającej w świętem oburzeniu boisko, potępienie: „to nie żadne wyścigi, tak jakby z wycieczki wracali!"**

O sancta simplicitas **piwoszów i zjadaczy chleba!**

Nagród za etap brzeski **nie rozdano;** miejscowy komitet uznał, że wobec niesłychanego **zlekceważenia, doznanego przez miasto Brześć** od kolarzy, którzy wyczerpani, przemęczeni, nierzadko z gorączką do 39 stopni dochodzącą, **nie byli łaskawi pokazać tamtejszej publiczności morderczych pojedynków o „39" nagród,** należy je cofnąć i ofiarować **na inny, bardziej emocjonujący wyścig!**

I może dobrze się stało!

Z rozdaniem nagród w Warszawie po biegu był **iście „warszawski" bałagan".** Zawodnikom oświadczono, że w przerwie bankietu rozdanie nagród **nie nastąpi,** gdyż „kartki się pomieszały"! A gdyby do stosu nagród przybyło jeszcze tych „39" z Brześcia nad Bugiem? Jeszcze „39" kartek? I może dobrze się stało!

Mr. Ludwik Götlinger.

Pogoń I. B. gra z Ukrainą.

O 11-TEJ RANO NA CYTADELI.

Lwów, 31. sierpnia.

Ukraina - Pogoń I. B. zawody powyższych drużyn odbędą się na Cytadeli w niedzielę, dnia 1 września b. r. o godzinie 10.30 przedpołudniem. Zapowiadają się one bardzo ciekawie, gdyż Pogoń I. B. wystąpi zasilona nowymi graczami i zechce niezawodnie zrewanżować się za klęskę zadaną przez Ukrainę drużynie ligowej. Ceny wstępu uiskie.

Jarosław zwycięża powtórnie Przemyśl.

W MIĘDZYMIASTOWYM TURNIEJU TENNISOWYM.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w sierpniu.

(S) Dnia 25 bm. na kortach tutejszego „Sokoła" **odbyły się tennisowe zawody międzymiastowe Przemyśl — Jarosław.** (Pierwsze spotkanie odbyte **w Przemyślu,** zakończyło się **zwycięstwem Jarosławia w stosunku 8:1).** Urządzały je wspólnie sekcje tennisowe towarzystw sportowych „Sokoła" i „Droru"; **z ich ramienia zorganizowali je bardzo dobrze pp. Mizerski, Sandig i Siwiec.** Funkcje sędziego naczelnego pełnił **p. kapitan Dwornczyk.** Zawody wzbudziły niebywałe zainteresowanie, około 300 widzów śledziło z zajęciem przebieg niejscami ciekawych gier, to też były one udanym krokiem propagandowym tennisu. Nie dyspozycja p. Galiczanki z Przemyśla nie pozwoliła rozegrać gier: **pojedynczej pań i mieszanej. Program ograniczono** wskutek tego do pięciu gier pojedynczych i dwóch podwójnych panów.

We wszystkich konkurencjach zwycięstwo **przypadło Jarosławowi.** Ostateczny wynik 7:0. U graczy z Przemyśla ogólnie podobały się: serwis i gra przy siatce p. Eisnera, świetny, ostry forhand p. Glücka, ambitna, ruchliwa gra i wytrzymałość p. mjr. Luśniaka, ładny styl p. por. Semilskiego i dobra defenzywa p. Kleina. Gracze jarosławscy byli naogół dobrze dysponowani i wykorzystywali wszystkie swoje walory, a na wyróżnienie zasługuje gra pp. Kolcza II., Rerczyńskiego i Sandiga. Wyniki poszczególnych gier były następujące:

Gra pojedyncza panów: Derczyński —Eisner, 6:0, 9:7, Kolcz II. — Glück, 6:1, 6:3. Sandig — mjr. Luśniak, 6:1, 6:8, 6:2, Krieger — por. Semilski, 6:3, 6:2, Reich — Klein, 6:3, 3:6, 6:3.

Gra podwójna panów: Derczyński, Kolcz II. — Eisner, Glück 2:6, 8:6. 6:0; Sandig — Trzaskowski, mjr. Luśniak-Klein, 4:6, 6:3, 6:4

Różne.

Sekcja lekko - atletyczna Droru donosi, że dnia 31 sierpnia i 1 września odbędą się zawody **lekko - atletyczne wewnętrzno - klubowe** z następującym programem: Biegi: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m i 3000 m. Rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem. Skoki: w dal i zwyż. Zawody te odbędą się na boisku 5 p. a. p-u w sobotę o godzinie 3 popołudniu, zaś w niedzielę o 9 rano. Zgłoszenia najdalej do piątku 30 b. m. u sekretarza lub kierownika sekcji. Zgłoszenia spóźnione nie będą brane pod uwagę.

Resovia wyjeżdża na zaproszenie lubelskiego klubu „Unja" na dwa dni (31 i 1 września) do Lublina.

8. września gościć będzie w Rzeszowie prawdopodobnie mistrz Ak. Krak Podgórze.

Barkochba - Rzeszów miała rozegrać dnia 25 sierpnia zawody o mistrz. Okręg. Przemyśla a równocześnie półfinał o wejście do A. kl. L. Z. O. P. N. z Sokolem (Drohobycz). Z nieznanych powodów Sokół nie przyjechał, przysparzając Barkochbie bez trudu dwa cenne punkty. W niedzielę 1 września wyjeżdża Barkochba do Przemyśla celem rozegrania dalszych rozgrywek z R. K. S. „Ruchem".

Odpowiedzi Redakcji.

J. B. — Przemyśl. Prosimy o wcześniejsze wysyłanie korespondencyj.

Z. Z. — Radymno. Korespondencja ma jeden drobny błąd. Zapomniał Pan podać wynik zawodów Sokół - Dror (Jarosław).

KRONIKA

31 SIERPNIA
Sobota
Rajmunda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:
Sobota, 31. bm. Dania Darling 7.30 w.
Niedziela, 1. września o godz. 7.30 wiecz. „Faust" z Chorjanem i Kaczmarem.
Poniedziałek, 2. września o godz. 7.30 wiecz. „Tosca", opera Pucciniego z gościnnym występem Laury Kochańskiej i Hołyńskiego.

TEATR MAŁY:
Niedziela, 1. września o godz. 7.30 wieczór „Pigmaljon" z A. Węgierką.
Poniedziałek, 2. września o godz. 7.30 wiecz. „Pygmaljon", komedja J. Shaw'a.

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w sobotę, 31. bm. występ Dani Darling, 7-letniej primaballeriny Juvenille Ballet Grand Opera Company w Philadelphi. Mała artystka urodzona w Baltimore (St. Zj.), kształciła się pod znakomitym kierunkiem światowej sławy baletmistrza M. Mortkina. Dzięki wielkim zdolnościom, zyskała pierwsze miejsce w Grand Opera Company w Philadelphi.

Obdarzona ponadto talentem aktorskim, jaki wykazała w filmach Lullaby, Thres Hours, Lost City, przyjętych entuzjastycznie przez publiczność amerykańską, została zaangażowana przez Tow. Tilmowe „Tox" do nowych trzech filmów, które nagrywane będą w jesieni br. w Hollywood (Los Angelos).

Dziś zobaczymy Danię Darling w jej przebogatym repertuarze, który łącznie z uroczym wyglądem młodziutkiej primaballeriny, stworzy wieczór bardzo miły i ciekawy artystycznie. Na dzisiejsze przedstawienie można do każdej loży wprowadzić jedno dziecko, bez specjalnej dopłaty.

Jutro daje Teatr Wielki operę Gounoda „Faust" z gościnnym występem znakomitych śpiewaków Gustawa Chorjana i Włodzimierza Kaczmara.

W poniedziałek, 2. września opera Pucciniego „Tosca" z gościnnym występem Laury Kochańskiej primadonny opery w Barcelonie i Michała Hołyńskiego, znakomitego bohaterskiego tenora scen polskich i zagranicznych.

W niedzielę, 1. września rozpoczyna swoje występy Teatr Mały świetną komedją Shaw'a „Pigmaljon" w doskonałym wykonaniu wybitnych artystów naszego teatru z niezrównanymi Ireną Ładosiówną i Aleksandrem Węgierką w rolach czołowych.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Grzech Jugi".
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Powojenny mężczyzna".
COLOSEUM: „Ciemna afera" oraz „Kaprys miljonerki".
FATAMORGANA: „Zdeptany kwiat".
GRAŻYNA: „Czerwony bies".
KOPERNIK: „Zuzia Saksofonistka".
LEW: „Miłość Kozaka".
LUNA: „Braterstwo krwi".
MARYSIENKA: „Zuzia Saksofonistka".
OAZA: „W przeklętym domu".
PALACE: „Czarne Domino".
PAN: „Zew zmysłów".
PASAŻ: Tom Mix „Tygrys Arizony".
POLONJA: „Pat i Patachon strażnicy cnoty".
PROMIEŃ: „Maska śmiechu".
STYLOWY: „Grzesznica".
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".

—o—

NOWA POWIEŚĆ „GAZETY PORANNEJ"

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk głośnej, sensacyjnej powieści amerykańskiego pisarza Maksa Branda p. t.

„T Y G R Y S"

Tygrys? Dżungla?... Tak, tylko tym razem wprowadza nas autor w dżunglę wielkiej amerykańskiej metropolji, w dzielnicę opryszków i przestępców, stanowiącą zamknięty dla siebie, odrębny, a tak niesłychanie ciekawy światek.

W dżungli tej łowy są stokroć niebezpieczniejsze, bardziej emocjonujące, niż w puszczach Azji.

Autor zna ten światek niewątpliwie z autopsji, toteż daje w powieści szereg wspaniałych a jedynych w swoim rodzaju obrazów — a przygody „Tygrysa", syna amerykańskiego miljonera, który upodobał sobie tę dżunglę i jej mieszkańców, czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem.

Maks Brand cieszy się dziś na obu półkulach większą poczytnością, niż tak ulubiony Edgar Wallace — nie wątpimy też, że powieść, z którą zapoznamy naszych P. T. Czytelników wstępnym bojem zdobędzie sobie pełne powodzenie.

Cechy lwow. dzielnie poprą „Święto miast polskich"

DZIĘKI OFIARNOŚCI MIESZCZAN UROCZYSTOŚĆ ZAPOWIADA SIĘ OKAZALE.

Lwów, 31. sierpnia.

W sali Korniaktowskiej Muzeum Narodowego Króla Jana III. odbyło się posiedzenie przełożonych wszystkich cechów lwowskich pod przewodnictwem prezesa Izby Rękodzielniczej przy udziale członków sekcji artystycznej obchodu „Święta Miast Polskich". Na posiedzeniu tem omówiono szczegóły projektu udziału rzemiosł lwowskich w pochodzie. **Przełożeni cechów zgłosili udział 19 rzemiosł na odpowiednio udekorowanych lorach i pojazdach.** Przedstawione będą alegoryczne grupy bądźto pewnych poszczególnych rzemiosł, lub też grupy zbiorowe.

Artyści Wygrzywalski i Balk przyrzekli pomoc artystyczną przy układaniu poszczególnych grup i przedłożyli już gotowe pewne kompozycje. **Ostateczne ustalenie projektów przyjęte będzie na posiedzeniu cechów w niedzielę o godz. 11 w sali Muzeum Narodowego.**

Poszczególne stowarzyszenia, organizacje, instytucje, oraz przemysłowcy rozumiejąc znaczenie obchodu „Święta Miast Polskich" złożyły już w M. K. O. na rachunek Komitetu obchodu pewne kwoty na koszty połączone z obchodem i tą: korporacja gospodnio-restaurac. złożyła na razie 920 zł., K. Maksymowicz 100 zł., M. K. O. 1000 zł., Gal. Kasa Oszcz. 500 zł., Spół. akc. ekspl. soli potas 250 zł., firma Maks Wixel 50 zł.

Pościg za złodziejem po dachach

NA UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ.

Lwów, 31. sierpnia.

(—) Liczni przechodnie, którzy wczoraj wieczorem przechodzili ul. Akademicką, u wylotu ul. Klementyny Tańskiej byli świadkami pościgu posterunkowego za złodziejem na dachu realności przy ul. Klementyny Tańskiej 1.

Oto w godzinach wieczornych znany złodziej **Edward Kłosicki** włamał się na strych tej realności, gdzie rozbił trzy kufry jednego z lokatorów, poczem spakował bieliznę i rozmaite inne rzeczy, wartości 3 tys. zł.

Już złodziej miał ujść z łupem, gdy w tem spostrzeżono jego obecność na strychu i zaalarmowano posterunkowego, stojącego na ulicy, który pospieszył na miejsce. Złodziej stwierdziwszy, iż został spostrzeżonym, pozostawił łup, a sam usiłował ratować się ucieczką na dach. Rozpoczął się pościg, w wyniku którego złodziej został ujęty.

Do gen. sekret. „Święta miast polskich" nadchodzą z różnych stron kraju zgłoszenia do udziału w tym obchodzie. Między innemi burmistrz Gródka Jag. zgłosił udział w pochodzie, gdzie przedstawi fragment historyczny miasta z XIII. w., a mianowicie królowę Jadwigę przyjmującą rajców miasta, którzy proszą ją o wzięcie w opiekę Ziemi Czerwieńskiej. Równocześnie Gródek wystawi wesele podmieszczan gródeckich z udziałem 40 osób. Również Tarnopol weźmie udział tak w grupie historycznej, jak i reklamowej. Ponieważ generalny sekretarjat w niedługim czasie zamyka listę zgłoszonych w grupie reklamowej, przeto zwraca się do P. T. Kupców i przemysłowców z uprzejmą prośbą, aby przyspieszyli swe zgłoszenia w grupach reklamy ruchowej.

(—) **Ogień w wytwórni torebek papierowych.** Wczoraj wieczorem w lokalu parterowym przy ul. Balonowej 8, w wytwórni torebek papierowych Salomona Panzera wybuchł ogień. Jak stwierdzono ogień wybuchł od pozostawionej na stole świecy. Straż pożarna po przybyciu ogień ugasiła.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ub. nocy dokonano włamania do mieszkania Władysława Sochy przy ul. Mikołaja 9., gdzie skradziono kilka ubrań, dwie pary złotych spinek, złotą branzoletkę, bieliznę itd. łącznej wartości 3.500 zł. — Z księgarni „Ossolineum" przy pl. Halickim 12. skradziono wczoraj po włamaniu się gotówkę w kwocie 524 zł.

(—) **Oszust małżeński.** Katarzyna So) kół, zam. przy ul. Zielonej 11. doniosła policji, że Władysław Mrozowski, szewc, zam. Łokietka 16. wyłudził od niej pod przyrzeczeniem małżeństwa 200 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Benjamina Zallera i Wolfa Sitzsamera, jako podejrzanych o paserstwo, Władysława Góralewicza pod zarzutem kradzieży, Jana Baranowskiego z Zimnej Wódki za sprzeniewierzenie 85 zł., oraz Helenę Dziedzińską i Marję Warenicę za wywołanie awantury i przebicie nożem Jana Wieleńskiego.

—o—

—o—

—o—

Z kraju.

Wiadomości osobiste. W niedzielę, 1. września br. zostanie pobłogosławiony w kaplicy klimatycznej w Jaremczu związek małżeński p. Romana Ostoji Zawadzkiego z p. Marją Barszczyńską, córką Stanisławy i Ludwika Barszczyńskich właśc. drukarni we Lwowie.

—o—

Włamanie do gimnazjum V.

Lwów, 31. sierpnia.

(—) Przedwczoraj dokonano włamania do dyrekcji gimnazjum V. we Lwowie, gdzie skradziono różne przedmioty **na szkodę szkoły,** oraz na szkodę dyrektora tego gimnazjum p. **Schmiedta.**

Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano **Jarosza Awida,** od którego odebrano część rzeczy pochodzących z tej kradzieży, a głównie znaczną ilość książek. Awid już od dwóch miesięcy systematycznie popełniał kradzieże w tem gimnazjum.

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 31. sierpnia.

Nr. 13. i 14. dwutygodnika „Wiek Szkolny", który zaczyna budzić coraz większe zainteresowanie wśród rodziców i nauczycieli przynosi cały szereg fachowych i wnikliwych artykułów: „Lekcje etyki politycznej" M. Benjsławskiej, „Ochrona przyrody" M. Dębowskiej, „Radosna szkoła w starożytności" S. Lewartowicz, „Umiejętność odpoczynku", „Let nie wskazówki higjeniczne", „Najmilsza kolekcja" (o walorach naszego krajobrazu) W. Prażmowskiej, „Sport pieszy" H. Gumowskiego, „Organizacja turystyki w Polsce niepodległej", „Jak rodzice przeszkadzają bawić się dzieciom", „Co robić w czasie deszczu", „Wycieczki szkolne na P. W. K." M. Nowaczyńskiej oraz szereg innych. W nadchodzącym roku szkolnym wszyscy rodzice i wychowawcy powinni zapoznać się gruntownie z jednym w Polsce czasopismem tego typu, a dopomoże im ono z pewnością we wszystkich trudnościach wychowawczych.

Nr. 17 dwutygodnika „Świat Kobiecy" omawia najnowsze wymagania mody ilustrowane przepięknemi modelami, kulturę ciała i sprawy gospodarcze, stając się w ten sposób nieocenionym doradcą domowym. W części literackiej prócz powieści: Rita Rey: Sfałszowana szala; Betty Colfax: Gdzie się kończy miłość filmowa; W. Lüdecke: Ceremonje podawania herbaty na dalekim Wschodzie; Malibran: U nas inaczej itd. Całość robi jak najkorzystniejsze wrażenie i świadczy o stałym postępie pisma.

Życie gospodarcze.

Kilka uwag na temat Syndykatu Eksportowego Trzody

PAŃSTWOWY INSTYTUT EKSPORTOWY. — ZASADNICZY BŁĄD. — OLBRZYMI I KOSZTOWNY APARAT. — W JAKI SPOSÓB WYDAWANO CERTYFIKATY NA WYWÓZ. — DZIKI EKSPORT. — CZY SYNDYKAT SPEŁNIA NALEŻYCIE SWE ZADANIE.

Lwów, 31. sierpnia.

Sprawa uregulowania i unormowania eksportów trzody chlewnej zajmuje już od kilku lat sfery rządowe, a specjalnie zajął się tą sprawą **Państwowy Instytut Eksportowy,** kalkulując zupełnie słusznie, że eksport trzody jest jednym z najważniejszych czynników dodatnich naszego handlu i należy się nim poważnie zająć.

Stworzono więc Syndykat Eksportowy Trzody zaopatrzony w monopol Państwowy, ale niestety zakradł się tu **wielki i zasadniczy błąd:** Wykonanie zdrowej myśli powierzono złym rękom, do Syndykatu dostał się **cały szereg jednostek nie mających nic wspólnego z eksportem,** jak na członków przyjęto takie jednostki, które nie mając nic do stracenia, spodziewały się tu tłustych i bezryzykownych zarobków na niekorzyść właściwego eksportera. Stworzono cały szereg oddziałów w rozmaitych miastach wyposażono je w dyrektorów i urzędników, a więc stworzono olbrzymi i kosztowny aparat, a bilans pierwszego etapu Syndykatu okazał się bardzo smutny, gdyż kapitał zakładowy w wysokości około 300.000 złotych i dotychczasowe dochody w wysokości około 400.000 złotych **zostały zupełnie pochłonięte,** a pozatem pozostał się bardzo poważny niepokryty deficyt.

Wydawania certyfikatów wywozowych powierzono przeróżnym oddziałom, którymi kierowali zastępcy **firm zagranicznych,** a ci zaś zmuszali **w ten** sposób kupców do posyłania towaru tym firmom, które oni zastępowali, inaczej dany eksporter nie otrzymywał certyfikatów lub tylko na bardzo małą ilość.

Zjechał się do kraju szereg kupców zagranicznych nie mających patentu i nie opłacających żadnych podatków i ci poczęli kupować od tych Panów, którzy wprawdzie certyfikaty posiadali, ale nie mieli kapitału do eksportowania, towar „razem z certyfikatem wywozowym".

I tak naprzykład kupował kupiec zagraniczny jeden wagon wieprzy po wysokiej cenie razem z certyfikatem, a za to otrzymywał jako dodatek certyfikatów na 600 do 800 sztuk trzody.

W ten sposób powstały ciekawe stosunki w eksporcie trzody. Dotychczasowi eksporterzy zajmujący się handlem na wielką skalę od szeregu lat nie byli w stanie należycie eksportować, gdyż nie dostali odpowiedniej ilości certyfikatów wywozowych, zaś zagraniczni kupcy, którzy towar wykupywali razem „z certyfikatem" od posiadaczy takowych, uczynili niezdrową konkurencję właściwym eksporterom, którzy i tak już mieli związane ręce.

Zamiast usunąć te niezdrowe stosunki i wstrzymać wydawanie certyfikatów tym kupcom, którzy nie eksportują wprost, lecz towar na miejscu „razem z certyfikatem" sprzedawali, zamiast wydawania większej ilości certyfikatów faktycznym i właściwym eksporterom, popierano niezdrowe stosunki. Zamiast zredukowania oddziałów i kosztów płacono jeszcze przeróżnym dyrektorom sute gaże i djety tudzież koszta podróży potrzebnych i niepotrzebnych i urządzano bankiety itp. i w ten sposób przetrawiono cały kapitał zakładowy i stworzono wielki deficyt.

Kupcy zagraniczni nie posiadający patentów i nie opłacający żadnych podatków robili konkurencję faktycznym eksporterom, którzy opłacając podatki zarobkowe, dochodowe i obrotowe, a pozatem jeszcze ćwierć procent od obrotu na rzecz Syndykatu, **nie byli poprostu w stanie z nimi konkurować.**

Natomiast cały szereg indywiduów nie mających funduszów na eksport, ani też dotychczas z eksportem nic wspólnego nie mających miał bardzo łatwy i zupełnie bezryzykowny dochód, gdyż sprzedawał certyfikaty.

Dobre chęci Państwowego Instytutu Eksportowego **zostały zupełnie zniekształcone** i obok regularnego eksportu trzody, który miał pod każdym względem związane ręce, powstał **eksport dziki,** pracujący ręka w rękę z czarną giełdą certyfikatów.

Należałoby więc zupełnie oczyścić tę niezdrową atmosferę, postawić na czele Syndykatu jedynie tylko fachowców o dobrej woli i czystych rękach, redukować wszelkie oddziały Syndykatu z całym szeregiem Dyrektorów i sztabem urzędników, zastanowić wydawanie certyfikatów wywozowych tego rodzaju kupcom, którzy nie eksportują, lecz tylko na miejscu towar sprzedają firmom zagranicznym razem „z certyfikatem", natomiast powiększyć odpowiednio kontyngent wywozowy tym firmom, które faktycznie towar zagranicę eksportują i podatki opłacają.

Certyfikaty wywozowe miałaby wydawać jedynie i wyłącznie Centrala Syndykatu w Warszawie, gdyż wszelkie inne metody doprowadziły do nadużyć odnośnych oddziałów i stworzyły „czarną giełdę" certyfikatów.

Z drugiej jednak strony należałoby się zastanowić, czy cała idea Syndykatu, jakkolwiek w gruncie rzeczy kapitalistycznie zdrowa, **jest u nas możliwą do przeprowadzenia.** Widzimy bowiem, że na całym świecie nigdzie nie istnieje żaden Syndykat Eksportowy trzody i nie widać takiego zjawiska ani w Ameryce, ani też w Danji tj. w krajach mających największy eksport. Tego rodzaju zaś dziwolągi, by Syndykat Eksportowy był wyposażony w monopol Państwowy istnieją **tylko w Rosji sowieckiej** i w żadnym kapitalistycznym ustroju państwowym utrzymać się nie mogą.

Widzimy też i u nas, że Syndykat nie przyniósł nam ani powiększenia eksportu, ani też obniżenia kosztów eksportowych, przeciwnie przyniósł nam jedynie tylko **pomniejszenie naszego eksportu** i pomniejszego naszego kontyngentu wywozowego do Austrji, a pozatem też i deficyt dla samego Syndykatu. Zmiana ludzi w Zarządzie Syndykatu prawdopodobnie nie pomoże, bo już teraz oferują niektórzy kupcy posiadający certyfikaty a nie mający kapitału na eksport, towar razem z certyfikatem lub też same certyfikaty kupcom zagranicznym, a więc widać z tego, że system wydawania certyfikatów wywozowych ułatwia tylko niektórym osobnikom bezryzykowne zarobki, a utrudnia eksport właściwym eksporterom.

Należałoby się też nad tem zastanowić, czy nie byłoby rozsądniej raczej powrócić **do wolnego handlu,** lub też eksport nasz w ten sposób popierać, że wspierałoby się tylko faktycznych eksporterów posiadających fachową i finansową możność eksportowania towar wprost zagranicę.

Sprawa jest bardzo pilną, gdyż Serbja i Węgry czynią obecnie wielkie wysiłki, by nas wyprzeć z rynków zagranicznych.

Jaskółki lokatorami wagonu kolej.

OSOBLIWY TALIZMAN PODRÓŻNYCH I JEGO LOSY.

Berlin, w sierpniu.

(e) Jaskółki ufają wielce ludziom i nie rzadkie są wypadki budowania przez nie gniazd **nawet we wnętrzu izby mieszkalnej,** której okna latem stale bywają otwarte. Najosobliwsze jednak miejsce na gniazdo obrały sobie jaskółki w miejscowości **Oberroeblingen** w Niemczech. **Oto ulepiły gniazdo pod okapem wagonu pocztowego,** stale kursującego między stacjami Oberroeblingen i Querfurt.

Odległość między temi stacjami nie jest wielka i po kilku godzinach wagon pocztowy powraca do swej stacji macierzystej, by na bocznym torze przeczekiwać do następnego dnia. Obsługa wagonu nie zniszczyła gniazda, lecz przeciwnie poczęto pilnie obserwować zachowanie się jaskółek.

Po zniesieniu jajek, gdy tylko wagon doczepiano do pociągu, jaskółki opuszczały go i **przez kilka godzin cierpliwie czekały powrotu.** Dzięki ciepłym dniom **jajka się nie zaziębiły** i pewnego dnia wykłuły się młode żarłoki. Od tej chwili rodzice poczęli towarzyszyć pociągowi i w czasie jazdy lecąc obok nie przestawali karmić maleństw.

Wagon z gniazdem jaskółek wnet stał się sławny. Na stacyjkach, tłum gapiów stale obserwował gniazdo i skrzętną pracę rodziców, karmiących maleństwa. Pobyt jaskółek w wagonie został jednogłośnie **uznany jako talizman bezpieczeństwa.** Możliwość katastrofy tego wagonu została wykluczona. Obsługa pociągu **ze szczególną ostrożnością** przetaczała i sprzęgała wagon z lokomotywą, aby broń Boże silniejsze stuknięcie nie zburzyło gniazda lub nie nastraszyło młodych jaskółek.

Idylla ta nie trwała jednak długo. **Przyszedł silny, zimny wiatr,** zacinający gradem i **młode jaskółki zginęły.** Smutek ogarnął obsługę pociągu. Ba, przez kilkanaście następnych dni **frekwencja na linji się zmniejszyła,** gdyż wielu przesądnych wstrzymywało się z jazdą w przekonaniu, iż spustoszenie gniazda jest prognostykiem katastrofy.

—o—

Jak sprowokować kobietę do mówienia?

WYGRANY ZAKŁAD ANGIELSKIEGO LORDA

Londyn, w sierpniu.

(e) Angielskie kobiety są do robienia zakładów **jeszcze bardziej skore, niż mężczyźni.** Dowodzi tego zakład zawarty niedawno **przez lorda Douglas'a** z większą ilością kobiet. Lord twierdził, że w określonych okolicznościach, **kobiety nie potrafią tak milczeć, jak mężczyźni.** Podczas gdy mężczyzna przyzwyczajony do tego, by zbyt wiele nie mówić, **potrafi milczeć w każdej okoliczności,** nawet wtedy, gdy usłyszy wiadomości bardzo go interesujące, — kobiety nie są zdolne czegoś takiego dokonać.

Ponieważ panie były innego zdania, zawarto zakład i, przy herbacie, która zgromadziła wszystkich uczestników zakładu, **przystąpiono do pierwszej próby.** Rozmowa, jaką zaaranżowano, dotyczyła pań, o których wiedziano, że nie żyją w przyjaźni z uczestniczkami zakładu; chwalono więc figurę tamtych pań, ich dzieci, ich smak w doborze toalet i kosztowności. Z szyderczym uśmiechem słuchały tych pochwał obecne damy, nie odzywając się przytem ani słowem. Zebranie już trwało przeszło godzinę i **zdawało się, że lord swój zakład przegra,** albowiem w warunkach jego było, że w ciągu dwóch godzin ma doprowadzić panie do mówienia.

W pewnej chwili weszła do salonu nowa dama, a lord Douglas **zauważył na jej widok półgłosem** do swego sąsiada, że panią tą łączą bliskie stosunki z p. X., którego żona była właśnie na herbacie i siedziała blisko nich. **Skutek tego fortelu był piorunujący.**

Pani X. usłyszała kalumnję rzuconą na jej ukochanego męża i zerwawszy się z miejsca zawołała: **„Twierdzenie to jest kłamstwem". Lord śmiejąc się przyznał słuszność pani X.**

W ten sposób **lord Douglas wygrał swój zakład,** niemniej jednak faktem jest, że 8 pań biorących udział w tych zapasach potrafiło milczeć przez półtorej godziny, choć rozmawiano o najbardziej ciekawych sprawach życia kobiecego.

Zbezczeszczenie grobu Gogola.

Moskwa, w sierpniu.

(e). „Krasnaja Gazeta" podaje, iż niewykryci sprawcy zbezcześcili grób rosyjskiego pisarza Gogola na cmentarzu Daniłowskim w Moskwie. Skradziono wszystkie metalowe części pomnika nad grobem pisarza. Zniszczono również przyległe do jego grobu mogiły kompozytora Rubinsztejna i malarza Pierowa.

Kawałek węgla jako atrakcja teatru.

ORYGINALNY POMYSŁ AMERYKAŃSKIEGO „BUSINESSMANA"

Nowy Jork, w sierpniu.

(e) Na uwagę zasługuje oryginalny pomysł pewnego nabywcy jednego z małych teatrzyków w Nowym Jorku.

Teatrzyk ten znajduje się w robotniczej dzielnicy i oddawna 300 miejsc jego świeciły zupełnemi pustkami. To też właściciel jego sprzedał chętnie ten przybytek muz za 400 dolarów jakiemuś jegomościowi, który nigdy nic wspólnego z teatrem nie miał.

Natychmiast po transakcji nowonabywca oświadczył z całą pewnością, że **teatr jego stanie się odrazu jedną z sensacyj Nowego Jorku.**

I oto w dniu inauguracji na wszystkich domach w okolicach teatru ukazały się ogromne plakaty, obwieszczające, iż **„każdy, kto przyniesie ze sobą kawałek węgla,** otrzyma miejsce za połowę jego faktycznej ceny. Węgiel ten przy wejściu do teatru winien on **wrzucić do jednego z 2 znajdujących się tam worków,** które następnie rozlosowane zostaną pomiędzy publicznością".

Pomysł ten okazał się kapitalnym. Powodzenie teatrzyku było tak wielkie, iż **trzeba było dziennie urządzać po trzy przedstawienia.** Dowcipny dyrektor, zrobiwszy na tym prawdziwie amerykańskim tricku **grube pieniądze,** sprzedał teatrzyk, aby kupić drugi w innej dzielnicy miasta i zastosować w nim tensam pomysł z powodzeniem.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30. sierpnia.

Na giełdzie akc. tendencja chwiejna, usp. spokojne.

Na gieldzie zbożowej podaż pszenicy i żyta. Tendencja zniżkowa bez ochoty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) 4-prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 19, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 60 trzy zwarte, 5prc. pożyczka konwersyjna 48 i pół, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 10-prc. pożyzka kolejowa 102½, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83½.

Waluty i dewizy. Belgja 123.69, Kopenhaga 236.80, Londyn 43.12, Paryż 34.81, Praga 26.34, Szwajcarja 171.17, Włochy 46.53, Budapeszt 155.18.

Warszawa, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 166 trzy czwarte, Bank Tow. Spółdz. 90, Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół, Węgiel 65, Norblin 139 i pół, Strachowice 37 trzy czwarte.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.34, Londyn 25.19 3/8, Nowy Jork 5.19.72 i pół, Belgja 72.23, Włochy 27.17 i pół, Hiszpanja 76.55, Holandja 208.20, Berlin 123.75, Wiedeń 73.17, Stokholm 139.17 i pół, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.27 i pół, Sofja 3.76, Praga 15.39¼, Warszawa 58.27 i pół, Budapeszt 90.70½, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.06, Bue nos Aires 217.87½.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.98, Belgrad 12.45 1/8, Berlin 168.81, Bruksela 98.57, Budapeszt 123.71, Bukareszt 4.19.9, Kopenhaga 188.65, Londyn 34.37.5, Madryt 104.80, Medjolan 37.08, Nowy Jork 708.85, Oslo 188.80, Paryż 27.73, Praga 20.98.5, Sofja 5.12.5, Stokholm 189.80, Warszawa 79.73, Zurych 136.36, Amerykańskie 706.30, Niemieckie 168.55, Włoskie 37.16, Jugosłowiańskie 12.43, Czeskie 20.95, Węgierskie 123.92, Szwajcarskie 136.35, Renta majowa 0.06, Renta lutowa 0.975, Bank Małopolski 0.13, Bankverein 22, Bodenkredit 9.90, Kreditanstalt 52 trzy czwarte, Kompas 15.60, Laenderbank 26.40, Merkury 21.30, Zivnostenska 115.50, Austr. Kol. państw. 29.95, Kolej połudn. 8.80, Alpiny 42.10, Berg u. Huetten 978 i pół, Poldi Huette 216 i pół, ima 115.80, Zieleniewski 69, Fanto.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy Jork 484.75, Holandja 12.09 3/4, Francja 123.86, Belgja 34.86 i pół, Włochy 92.68, Niemcy 20.36, Szwajcarja 25.18 3/4, Hiszpanja 32.90, Danja 18.21¼, Szwecja 18.09 trzy czwarte, Norwegja 18.20 i pół, Portugalja 108.22, Helsingfors 192.95, Praga 163.65, Budapeszt 27.79 i pół, Białogród 276, Sofja 670, Rumunja 817, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.34.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 123.86, Nowy Jork 25.55, Belgja 355.25, Hiszpanja 376.25, Włochy 133.60, Szwajcarja 491.75, Danja 680.00, Holandja 1023.75, Norwegja 680.25, Szwecja 684.25, Praga 75.20, Rumunja 15.15, Niemcy 608.05, Wiedeń 360.00.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 30. sierpnia.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87.25—8.87.50, dol. kanad. 8.87.00—8.79.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 125.33—125.75, leje 0.05.00—0.05.33, franki franc. 034.50—0.35.00, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.60, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.39.00—36.60.00, ... marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30,00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. ... dolarach za 1—2 płaca ...

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Kącik radjowy.

Sobota, 31. sierpnia 1929.

Warszawa 1411.7 12.05 Muzyka. 16.30 Muzyka. 18.00 Słuchowisko dla dzieci. 19.00 Rozmaitości. 20.30 Koncert wieczorny. 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków 312.8 20.30 Koncert.

Poznań 334.8 20.30 Koncert wieczorny.

Katowice 408.7 16.20 Koncert płyt gramof.

Wilno 385 17.00 Muzyka.

Londyn 356.3 20.00 Koncert.

Tuluza 381 22.45 Muzyka taneczna.

Berlin 418 20.30 Program wieczorny.

Rzym 444 21.00 Muzyka.

Langenberg 473 17.35 Koncert popularny.

Daventry 489.2 21.20 Koncert.

Praga 487 19.20 „Armida", opera Dworzaka.

Wiedeń 516.3 20.10 Koncert wiedeńskiej opery ludowej.

Budapeszt 550 19.30 Koncert.

Koenigswusterhausen 1635 20.00 Muzyka.

Paryż 1825 21.15 Koncert.

Huizen 1875 18.40 Koncert.

Niedziela, 1. września 1929

Warszawa 1411 15.00 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Muzyka polska. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Andrzeja Bromke, Adela Comte-Wilgocka (sopran) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). 19.50 Transm. z Opery Poznańskiej. Opera „Hrabina" Moniuszki. 23.00 Muzyka lekka z „Oazy".

Kraków 312 19.00 Kom. sportowe i in. 19.50 Transm. opery z Poznania.

Poznań 334 17.00 Koncert z płyt gramof. 19.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry 36. pp. 19.50 Transm opery „Hrabina" Moniuszki. 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.00 Transm. z Warszawy. 17.45 Transm. koncertu popularnego z Warszawy. 22.45 Transm. z Warszawy.

Wilno 385 12.10 Poranek muzyki popularnej. 18.35 Audycja dla dzieci. Bajki. 19.50 Transm. opery „Hrabina" z Poznania.

Wrocław 253 22.30 Koncert Ligi Narodów. Transm. z Genewy via Berlin.

Lipsk 259 17.00 Koncert popularny orkiestry radjostacji. 22.30 Koncert Ligi Narodów. Transm. z Genewy.

Brno 341 18.00 Audycja niemiecka. Arje operetkowe. 20.25 Koncert.

Sztutgart 360 15.00 Koncert radjoorkiestry. 19.45 „Hrabia Luxenburg", operetka w 3 aktach Lehara.

Hamburg 372 17.25 Koncert Ericha Harnischa (altówka). 22.30 Transm. z Genewy. Koncert Ligi Narodów. Dyr. Erich Fischer. W programie: Bach, Verdi, Schubert i Fischer.

Berlin 418 16.30 Transm. z Paryża. Turniej lekkoatletyczny Niemcy-Francja. 20.00 „On i jego siostra", farsa w 4 akt. Bernharda Buchbindera. 22.30 Transm. z Genewy. Koncert Ligi Narodów.

Sztockholm 436 20.55 George Parker odśpiewa stare i nowe pieśni angielskie. 21.40 Koncert radjoorkiestry. Sol. Anna Tibell (śpiew).

Rzym 441 21.00 „Madame Butterfly", opera liryczna w 3 aktach Giacomo Pucciniego.

Praga 487 18.00 Audycja niemiecka. Produkcje chóru.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Recktenwald. 18.45 Koncert solistów. 20.00 „Dobry pływak", farsa w 3 aktach Arnolda i E. Bacha.

Budapeszt 550 17.20 Pieśni węgierskie. Wyk. Arpad Balazs i orkiestra cygańska Magyari. 19.40 „Hrabia Luxenburg", operetka w 3 aktach Lehara.

Konigswusterhausen 1635 21.00 Koncert solistów. Prof. Kulenkampff (skrz.), F. Wagner (fort.).

POMOC LEKARSKA.

Instytut Roentgenologiczny dla celów leczniczych i rozpoznawczych **Dr. JÓZEF GOLDSCHLAG** LWÓW, ul. Sykstuska 41 parter i Kraszewskiego 7 od 9—1 3—6 popoł. Telefon 66 88.

B. lek. szpit. wied. Dr. NORBERT JUPITER specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków 5410-?

WPISY na 5. Kursów Prywat. Seminarjum żeńskiego **ANNY RYCHNOWSKIEJ** **Lwów, Chorążczyzny l. 15** przyjmować będzie Dyrekcja 30, 31. sierpnia i 2. wrz śnia od 9—12 prz d południem.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

WPISY.

Dyrekcja **Średniej Szkoły Technicznej** w Drohobyczu ogłasza niniejszem, w terminie od 1.—10. września dodatkowe wpisy na rok szkolny 1929/30, przyczem kandydaci na pierwszy rok winni się wykazać świadectwem ukończenia z dobrym wynikiem 7 klas szkoły powszechnej względnie 4 klas szkół średnich oraz podlegają egzaminowi wstępnemu z matematyki, fizyki, języka polskiego i rysunków.

Początek nauki 15. września br.

Szkoła posiada przyznane prawo do zwrotu opłat za synów pracowników państwowych oraz do zniżek kolejowych.

6551-2 Dyrekcja.

WPISY na półroczny kurs księgowości kupieckiej i handlowej przyjmują: **Kursy handlowe Semensich-Kleinera,** Lwów, ul. Niecała l. 6. (boczna Krasickich). 6467-3

KURSY handlowe J. Hirschsprunga, Łyczakowska 34. Wpisy na 1) jednoroczny kurs handlowy dla młodzieży, 2) półroczny kurs handlowy dla dorosłych, 3) kursy stenografji, 4) kursy pisania na maszynach — odbywają się codziennie od 9—12-tej i od 3—6. Początek nauki 2/9. br. 6411-5

Lwowska Szkoła Handlowa TSH. ul. Franciszkańska 9. Tel. 27—20, z prawami szkół państwowych **WPISY** **codziennie, bez egzaminu wstępnego od 9—12 i 15—17.** Za dzieci pracowników państwowych i samorządowych zwrot opłat szkolnych. 6514

NAUCZYCIELKA na wieś do chłopca I. kl. gimn. poszukiwana. Matura gimnazjalna, francuskie wymagane. Referencje, odpisy świadectw. Zgłoszenia: Wolscy, Płaucza, poczta, Zborów. 6479-3

KONC. KURSY Naukowe „Oświata", Lwów, Milkowskiego 11. przyjmują wpisy na jednoroczne względnie dwuletnie przygotowanie do matury gimnazjalnej, seminarjalnej, kursy z zakresu 6-ciu oraz 4-ch klas gimnazjalnych. Reflektuje się tylko na kandydatów w materjale naukowym odpowiednio zaawansowanych. Ilość miejsc ograniczona. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretarjat od 11—1 i 5—7. Prospekty darmo. Na odpowiedź znaczek.

FRANCAISE bon accent prendrait place on ½ place à Lwow, Plac Kapitulny 2. étage de 8 à 9 le soir. 6584-2

„MATURA" Lwów, Piekarska 59 a przyjmuje wpisy na kurs maturyczny gimnazjalny i seminarjalny (jednoroczny, dwuletni), kurs z zakresu sześciu i czterech klas gimnazjalnych. Prospekty darmo. Zgłosz. od 11-1, 5-7. 6420-2

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

TATARÓW NAD PRUTEM Pensjonat „ZOFJÓWKA" poleca pokoje z utrzymaniem i pościelą na wrzesień od 8—10 zł. dziennie.

ZAKOPANE. Pensjonat „Nasza", ul. Zamojskiego poleca pokoje ładne, słoneczne z całem utrzymaniem. Cena na miesiąc wrzesień od 7—10 zł. 6543-2

SPECJALISTA Dr. FRISCH powrócił i ordynuje w chorob. wenerycznych i zastarzałych, w chor. skórn., neurastenji seksualnej. Wałowa 11, telef. 55-20. 6111

PENSJONAT „Irena" w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena", Strzyłki-Topolnica.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

FACHOWIEC drzewny, b. dyrektor tartaku, z akademickiem wykształceniem prawniczem — pragnie zmienić posadę. — Pod „Drzewo", Administracja. 6522

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Tel. 13—61. poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, freblanki, pielęgniarki, kucharzy, klucznice, ogrodników, zarządczynie, garderobiane, szoferów monterów, biuralistów, rządców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjny, sklepowy. 6544-3

SZOFERA dobrego gorąco poleci Dyrekcja firmy „Wulkan", telefonować 1-15. 6546-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

POSZUKUJĘ czeladnika kowalskiego. Dobczewski, Borysław. 6496-4

DLA miasta Stanisławowa poszukuje się dla poważnego towarzystwa ubezpieczeń na życie, wypadki i odpowiedzialność cywilną zdolnych, reprezentacyjnych zastępców za wysoką prowizją i ewentualne stałe pobory. Oferty pisemne oddać portjerowi Hotelu „Union", Stanisławów, pod „Z. A. 100", najpóźniej do 3. września br. 6575-2

BIEGŁA stenotypistka polsko-niemiecka do wielkiej fabryki poza Lwowem natychmiast poszukiwana. Zgłoszenia osobiste przyjmuje z grzeczności p. Schächter, Obertyńska 7./II. p. w poniedziałek 2./IX. od ½10—11. 6578

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

PRZYJMĘ kilka panienek. Opieka, fortepian, telefon, łazienka. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 27, II. piętro na prawo. 6483

PRZYJMĘ 2 panienki z zamożniejszych domów (wiek od lat 10) na utrzymanie. Na życzenie lekcje języka angielskiego, niemieckiego i fortepianu. Informacji udziela z grzeczności Fabryka „Kupro", Jagiellońska 20. 6561

4—3 POKOJE, największy komfort za dwuletnim czynszem wynajmę. Oglądać można od 4—5. Tarnawskiego 34. 6447-5

POKÓJ dla panienek z utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Kalecza 7. I. p. 6569

PRZYJMĘ jedną lub dwie panienki na utrzymanie. Pokój osobny wchód, fortepian, komfort. Chodkiewicza 7. drzwi 11. od pół do 5 do 7. 6530-4

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

SIEDEM ma list. 6560

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

STARSZA wdowa po doktorze, miła, wesoła, przystojna, dobra, poradna (pokój kuchnia własne) poślubi 60-letnie go Pana. „Szczera" Adm. „Porannej". 6568-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KAMIENICA trzy piętrowa pierwszej klasy budowa, komfort okolica Łyczakowa, dochód 750 złp. miesięcznie, za 11.000 dolarów sprzeda. Zarządca. Telefon 70—78. 6459-3

FORTEPIAN „Wirtha" prawie nowy z powodu wyjazdu sprzedam. Kochanowskiego 107. tylko od 3—5. Handlarze wykluczeni. 6570-3

NAJTANIEJ PRZERABIA I POKRYWA, KOŁDRY, MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KONSTANTY Zwoździak z Majnicza, pow. Sambor, unieważnia zgubioną kartę poborową i zaświadczenie przeniesienia do ponadkontyngentu. 6515-3

OSŁABIENIE BLEDNICĘ
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko z firmą
KLAWE

ORYGINALNE Singera maszyny do szycia z kilkuletnią gwarancją poleca okazyjnie Leonard WANKE, Lwów, ul. Krakowska 16. 6171-11

FUTRA na zamówienia, przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 5888-30

DO L. DRP/IV — 11973/29.
Lwów, dn. 27. sierpnia 1929 r.

OBWIESZCZENIE PRZETARGU B.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie powołując się na ogłoszenie w Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim i w Monitorze Polskim rozpisuje **publiczny przetarg ofertowy pisemny** na wykonanie dwóch przyczółków i pięciu filarów wraz z fundamentowaniem dla mostu na Sanie pod Kuryłówką (pow. Łańcut) na drodze powiatowej Leżajsk—Tarnogród z terminem wniesienia ofert **do 23. września 1929 r. godz. 11-ta.** Bliższe dane w Biurze Mostowem Dyrekcji Robót Publicznych (Gmach Województwa III. p.).

Dyrektor Robót Publicznych:
w z. **Blum.**

6 ZŁ. **KAPELUSZE** filcowe, przeróbka 3 zł. poleca Salon mód, Zyblikiewicza 43. I. p. 6577

„OLLA" PREZERWATYWY ?! jak jedwab delikatne jak żelazo trwałe. Jedynie tylko **„OLLA"** są tak doskonałe!

STAL „BOHLERA" druty stalowe, blacha stalowa, pilniki marki „Fischer" Główny i wyłączny skład „Handel towarów żelaznych i artykułów techn. **J. Szumen** Sp. z ogr. por. Lwów, ul. Gródecka 2 B. — Telefon 41 — 7.

ŁÓŻKO
polowe żelazne
„Patent"
z materacem minimum miejsca zajmujące **30 zł.**



Na prowincję wysyłam po otrzymaniu zadatku fabryka **ZAKS, Lwów, Łyczakowska 132.**



Jeszcze tylko do 1. września

Truskawki wielko-owocowe 100 sztuk 4 zł. Irysy 1 sztuka 10 gr., 100 sztuk 8 zł., 1000 szt. 60 zł. Bzy sadzonki i krzewy, doskonałe na szpalery sztuka 30 gr., 100 sztuk 20 zł. Dzikie wino samo pnące się do okrywanie brzydkich ścian sztuka 1 zł., 10 sztuk 9 zł. Maki wschodnie zimotrwałe szt. 40 gr. Cięte kwiaty. Zimotrwałe rośliny. Do nabycia do 1 rano i od 4 popołudniu. Na prowincji nie wysyłam. Ul. Piaskowa l. 15.

PIECE żelazne, szamotowe, wiecznie płonące poleca Rentschner, Legjonów 37. 6461-10

Humor.



Niespodzianka.
— Tatusiu, mam dla ciebie niespodziankę!
— I cóż takiego, kochanie?
— Połknąłem gwóźdź!

Inserujcie w „Gazecie Porannej"

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU,

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?



Reumatyzm jest strasznem wszędzie rozprzestrzenionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona okazuje się później niczem innem, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcie członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p. które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlanoleczniczym,

Który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

Choroby chronicznej zastarzałej.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlanoleczniczej

Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.



August Märzke, Berlin — Wilmersdorf,
Bruchsalerstrasse 5. Oddział 55.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.30
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Plockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.